Nr. 30 Sobota, 7 lutego 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3, I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Nikczemne prowokacje.

W chwili, gdy ciężkie dnie Małopolski Wschodniej zapadły w przeszłość, a życie powróciło do dawnego łożyska, wzbogacone o jedno, bolesne, ale i pouczające doświadczenie — zainteresowali się nagle tą pogrzebaną już sprawą komuniści. Do niedawna kategorycznie zaprzeczali, jakoby cokolwiek łączyło ich z akcją sabotażową, kładąc ją na karb i wyłączną odpowiedzialność bojowego nacjonalizmu ukraińskiego. Obecnie zmieniają front.

Wpłynęły na tę zmianę dyrektywy z centrali komunistycznej na Wschodzie. Głoszą dziś one, że sabotaże miały „właściwie" podłoże społeczne i rewolucyjne i że w tym charakterze nadal służyć winny sprawie sowieckiej. A zatem rzucone zostało hasło dalszego prowadzenia akcji sabotażowej i to przedewszystkiem na tych obszarach, których dotąd akcja ta nie tknęła.

W Nr. 22 czasopisma charkowskiego „Bilszowyk Ukrainy" wymienia się te obszary (Chełmszczyzna, Wołyń, Pokucie, pow. drohobycki) i zaleca, by prócz podpalań, ludność nie płaciła długów bankowych i podatków, by strajkowała, samowolnie brała drzewo z lasów i t. d. Kierować akcją winny „włościańskie komitety", a popierać ją kooperatywy i ukraińskie organizacje oświatowe.

Referując te hasła, noszące charakter programu, zauważa „Diło", że ich wyraźnym celem jest doprowadzenie do „pacyfikacji w permanencji". I podkreśla: „Dla moskiewsko - kremlowskich potentatów jest rzeczą bez znaczenia, za jaką cenę realizowałyby masy włościańskie ten program. Ważniejsze dla nich jest to, by zrobić eksperyment, by za cenę mienia i krwi setek i tysięcy niewinnych ludzi, by kosztem narodowego, kulturalnego i gospodarczego dorobku pokoleń ukraińskich rzucić potem skrzydlaty komunistyczny frazes o „żywiołowym ruchu", czy o „żywiołowym pędzie zachodnio - ukraińskich mas do rewolucji socjalnej". W końcu zwraca „Diło" uwagę na to, że zalecenia „Bolszowyka Ukrainy" są „bezwględnym nakazem dla wszystkich agentów kominternu na naszej ziemi. Muszą oni wykonywać zakreślony program pod grozą poważnych dla nich sankcyj. I już go powoli wykonują. Kto czyta wszelkie „Selroby" i „Syły", ten może się przekonać, że wszystko ku temu zmierza, bo dla kominternu jest rzeczą niezbędną ponowienie „pacyfikacji". Jego głównem hasłem poza granicami ZSSR. była zawsze maksyma: im gorzej, tem lepiej".

W swych komentarzach „Diło" ujmuje sytuację niewątpliwie trafnie i trzeźwo. Słusznie przestrzega ogół ukraiński przed dawaniem posłuchu nowym aranżerom walki bratobójczej, a w uzasadnieniu tej przestrogi zawiera się przejrzyście pozytywny rezultat energicznych zarządzeń naszych władz. „Diło" bowiem nie tyle troszczy się ideowym podkładem ewentualnych nowych wichrzeń, ani tem, kto z nich odniósłby pożytek, ile raczej kieruje się przekonaniem, że i te nowe próby, kierowane z Kremla, uległyby bezwzględnemu stłumieniu, a zatem były daremne i kosztowne. To zmądrzenie po szkodzie jest cennym nabytkiem oficjalnej polityki ukraińskiej.

Należałoby sobie tylko życzyć, by przeświadczenie to głębiej weszło w ukraiński obóz nacjonalistyczny, a głównie te jego grupy, które tolerowały akcję sabotażową. Dziś mogą się przekonać, kto z niej kuje sobie kapitał, kto eskontuje zyski, kto zabiega o przejęcie sprawy we własne ręce i zużytkowanie jej dla własnych, zupełnie specjalnych celów. Potwierdza się tu raz jeszcze prawda, że wszelka próba politycznej dywersji na polskich Kresach wschodnich jest w swej ostatecznej konkluzji służeniem intencjom i interesom sowieckim.

Z drugiej strony — w przeciwieństwie do obaw „Diła" — dalecy jesteśmy od przeceniania potęgi sowieckiej w naszych wewnętrznych stosunkach. Znamy zbyt dobrze wyniki wielu programów i instrukcyj, szumnie proklamowanych przez komintern i kończących się opłakanem fiaskiem. Znamy i pamiętamy owe rozliczne „dnie", przeznaczone na „mobilizację mas" i urządzanie demonstracyj bez względu na ofiary, — dnie, o których większość naszego społeczeństwa nawet nie dowiedziała się, tak były ciche i niepokaźne. Jeśli komintern swe siły w Polsce oblicza na podstawie zużytych pieniędzy i rozliczeń swych agentów, musi dojść do wyników fałszywych i do opracowywania „programów", będących humorystyczną kompromitacją.

Dlatego i obecnych zapowiedzi nie traktujemy poważnie. Są one natomiast interesujące przez oddźwięk, jaki znalazły w społeczeństwie ukraińskiem, najwyraźniej łaknącem spokoju i ładu. A także są charakterystyczne jako wyraz metod sowieckiej polityki.

Może zbyt przywykliśmy do ich cynizmu i brutalności i dlatego nie dziwi nas już nic z tej strony. A jednak trzeba czasem uzmysłowić sobie, że w ten sposób postępuje przez swe oficjalne organy i swe jedynie uznane i miarodajne organizacje państwo ościenne, wobec Państwa, z którem pozostaje w normalnych stosunkach, któremu solennie przyrzekło w traktacie pokojowym nie mieszać się w jego sprawy wewnętrzne. Wyobraźmy sobie, by zaistnieć potworność tego faktu, że którykolwiek z polskich urzędowych organów prasowych nawołuje robotników sowieckich do wysadzania fabryk w powietrze i jawnie ogłasza „program" jakiejś akcji rewolucyjnej na Ukrainie czy Białorusi. Byłoby takie wystąpienie czemś niepojętem w naszych stosunkach; tam jednak jest objawem pospolitym.

Rzecz jasna, że mówić tu o przyzwoitości i elementadnej kulturze politycznej byłoby rzeczą daremną. Należy jedynie napiętnować te liche i nikczemne prowokacje, godne najmitów, którzy realizować mają na ziemiach polskich nowy „program rewolucji socjalnej".

Istnieją sprawy, niezasługujące nawet na oburzenie. Gardzi się niemi.

Z ostatniej chwili.

Dalszy ciąg obrad Sejmu nad budżetem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 lutego. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu, Marszałek Świtalski zawiadomił Izbę, iż posłowie Krzyżanowski, Lechnicki i Nowak zrzekli się mandatów poselskich. Do kancelarji Sejmu wpłynęły od tych posłów pisemne zawiadomienia o zrzeczeniu się mandatów. Stronnictwa opozycyjne usiłowały wyzyskać ten moment dla zorganizowania demonstracji w sprawie Brześcia, jednakowoż Marszałek nie dopuścił do tego.

Następnie Sejm przystąpił do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem wśród licznych przemówień, mających przeważnie charakter polityczny.

Specjalny kurjer udaje się na Maderę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie uda się na Maderę specjalny kurjer, który zawiezie Marszałkowi Piłsudskiemu raport, opracowany przez Premjera Sławka. W kołach poinformowanych twierdzą, iż podróż Marszałka Piłsudskiego do kraju nastąpi wcześniej, niż to było spodziewane.

Wyrok w procesie por. Nowotnego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 6 lutego. W toczącym się tu od trzech dni procesie por. Nowotnego z 24 p. a. p., oskarżonego o zabójstwo kpt. Szafrana, popełnione w r. 1929 na zabawie w Kasynie oficerskiem w Jarosławiu, zapadł dziś o godz. 12 wyrok, mocą którego por. Nowotny skazany został na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem 15 miesięcy aresztu śledczego.

Dzisiejsze rozgrywki w Krynicy.

Krynica, 6 lutego. (PAT.) Dziś rano odbył się mecz hokejowy z serji rozgrywek pocieszenia o puhar Min. Zaleskiego pomiędzy Anglją a Rumunją. Mecz zakończył się wynikiem 11:0 (3:0, 3:0, 5:0). Drużyna angielska panowała cały czas nad boiskiem i zwyciężyła Rumunów bardzo łatwo. Zwłaszcza w ostatniej tercji, kiedy Rumuni opadli z sił, Anglicy wielokrotnie zagrażali bramce przeciwnika i tylko dzięki szczęśliwej interwencji bramkarza zespół rumuński zawdzięczać może, iż wynik nie był dużo wyższy.

Krynica, 6 lutego. Dzisiejszy mecz hokejowy pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Czechosłowacją zakończył się wynikiem 1:0.

Skutki trzęsienia ziemi w N. Zelandji.

Warszawa, 6 lutego. Z Wellington donoszą, iż akcja ratunkowa i zaopatrzenie ludności w żywność na obszarach, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, trwa w dalszym ciągu. Liczba rannych na całym obszarze, nawiedzonym trzęsieniem ziemi, wynosi 1500, liczba zabitych przeszło 1000. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została już częściowo wznowiona. Nad terenami, nawiedzonemi katastrofą, krążą samoloty, rzucające żywność dla ludności.

Lotnicy polscy wylądowali na Węgrzech.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.) Lotnicy kapitan-pilot Skarzyński i por.-obserwator inż. Markiewicz wystartowali niespodziewanie w dniu wczorajszym o godz. 12.40 z Krakowa do dalszego lotu, pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych, kierując się ku przełęczy Dukielskiej. Dziś nadeszła od nich wiadomość z miejscowości Gyoma na Węgrzech, gdzie wylądowali w dniu wczorajszym o godz. 16.30 z powodu spóźnionej pory i panującej mgły. Gyoma leży o 230 klm. od Białogrodu.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.) Samolot polski, który odleciał z Warszawy do Afryki przez Białogród i Ateny, musiał dziś o świcie z powodu gęstej mgły przymusowo lądować w pobliżu gminy Gyoma. Piloci spodziewają się, iż jutro będą mogli podjąć lot. Samolot jest nieuszkodzony. Wobec tego jednak, że grunt jest rozmokły, muszą czekać na mróz, aby móc wystartować.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Dyskusja ogólna nad budżetem.

Jeszcze sprawa Brześcia.

Introdukcją do wczorajszego posiedzenia Sejmu było położenie wreszcie kresu owemu słynnemu, a tak niegdyś rozpowszechnionemu immunizowaniu skonfiskowanych artykułów dziennikarskich. Było to w całem tego słowa znaczeniu bezprawie. Sąd zatwierdzał najsłuszniej konfiskatę danego artykułu; artykuł ten w parę dni potem pojawiał się w Sejmie w formie interpelacji poselskiej i stawał się „nietykalnym“. Było to nadużywanie powagi Sejmu dla celów niegodnych, wprost zbrodniczych i dlatego słusznem jest, że wczorajsza uchwała Sejmu takie machinacje raz na zawsze

Na czoło posiedzenia wybiło się bezwzględnie przemówienie sprawozdawcy budżetu, posła Miedzińskiego. Mówca ten w sposób jasny i mocny odparł nieuzasadnione a prowokacyjne zarzuty opozycji, jakoby Rząd zmierzał do „rozdymania budżetu, nie licząc się z ciężkiem położeniem ludności“. Poseł Miedziński na podstawie rzeczowych danych wykazał ponad wszelką wątpliwość, że budżet obecny jest o wiele niższy od budżetów proponowanych właśnie przez opozycję, a utrzymany jest w granicach możliwie niskich, o ile tylko pozwalają na to interesy Państwa.

W dyskusji budżetowej ze strony opozycji wysunięto i wczoraj w miejsce momentów rzeczowych, momenty ściśle polityczne. Poszczególni mówcy bez ogródek wypowiadali poglądy, że probierzem ich ustosunkowania się do najważniejszych choćby spraw państwowych, jest „Brześć“. Buńczucznie i efektownie, ale też i wysoce naiwnie brzmiała pogróżka posła Rybarskiego, że „sprawę przeniesie na inny grunt“. Czy wolno wiedzieć, na jaki to właściwie?

W związku z dyskusjami „pacyfikacyjnemi“, zasługuje na uwagę przemówienie posła Pewnego, Rusina. Poseł ten uznał w całej pełni, że wszelkie krzyki o krzywdach ludności ruskiej są tylko robotą partyjnych menerów, że natomiast ogół ludności ruskiej jest nastrojony pokojowo i prorządowo.

Sprawozdanie gener. referenta.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu, jak to już donosiliśmy, Sejm przystąpił do rozpatrzenia preliminarza budżetowego na r. 1931/32. Sprawozdawca generalny poseł Miedziński zaznacza, iż potrzeby Państwa wymagałyby budżetu nieporównanie większego niż wszystkie dotychczasowe, tymczasem zniszczenia, które domagają się tak wielkich wydatków, umniejszają zdolność płatniczą ludności. Z tego wynika konieczność rozłożenia wielkich spłat, szczególnie w dziedzinie odbudowy i rozbudowy na barki kilku pokoleń. Od szeregu lat okazuje się, że z warsztatu parlamentarnego wychodziły budżety niezbyt różniące sie od preliminarzy rządowych. To samo mamy i obecnie. Pomimo usiłowań komisji budżetowej, zmierzających do zaciśnięcia pasa, nie udało się uzyskać pokaźniejszych wyników w tej mierze. Przebieg prac Rządu i większości sejmowej okazuje nieprawdziwość twierdzeń o tendencji rozdymania budżetu. Już w drugim z kolei roku budżetowym, w którym wydatki Państwa nie zmniejszają się, a w pewnych momentach zwiększają się, Rząd przychodzi z projektem budżetu mniejszego niż w roku poprzednim.

Mówca charakteryzuje następnie wnioski i taktykę stronnictw opozycji w komisji budżetowej, podkreślając, że chrześcijańska demokracja i N. P. R. trzymają się pracy ściśle rzeczowej, usuwając na drugi plan momenty polityczne. Stronnictwa ludowe wysuwały stale tendencję pomniejszenia płac urzędniczych o 15 proc., co wymagałoby naruszenia ram ustawowych. W wyniku tego przyjęto poprawkę otwierającą Rządowi możliwość zrobienia pewnego wyłomu w ramach ustawowych, dotyczących uposażeń urzędników i możliwość zmniejszenia tych dodatków w całości lub w części. We wnioskach PPS. nie widać było konstruktywnej myśli. Godziły one wprost w budżet, który ze względów politycznych był tej partji niemiły. Głównie dążyła ona do obniżenia wydatków na obronę Państwa bądź przez obniżenie stanu armji, bądź przez pomniejszenie rezerw zaopatrzenia. Konkluzje natomiast we wnioskach Stronnictwa Narodowego były takie, że przy ich analizie okazuja się wnioski zbędnemi. obniżka cen i zmiana rozpiętości między cenami detalicznemi i hurtowemi. Dąży się do ograniczenia budżetów samorządowych, a jednocześnie nakłada się na samorządy nowe ciężary, a także wprowadza się na ludność nowe obciążenia, co jednak pozostaje w sprzeczności z akcją zniżki cen. Do zmniejszenia ciężarów publicznych dojść można tylko przez oszczędności. Budżet dzisiejszy nie jest rezultatem prac obecnego Rządu i komisji budżetowej, lecz rezultatem kilku lat minionych.

Następnie mówca zarzuca Rządowi, że zachowuje się inaczej w Warszawie, a inaczej w Genewie. Mówca dopatruje się bowiem rozbieżności w oświadczeniach Ministrów Spraw Wewnętrznych Składkowskiego i Spraw Zagr. Zaleskiego w sprawach dotyczących mniejszości. Przechodząc do oświadczenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie brzeskiej, mówca złożył deklaracje, w której twierdził, że zakwalifikowanie faktów, jakie zaszły w Brześciu, nie zależy zupełnie od tego, co je poprzedziło. Gdyby nawet wszystko, czem Premjer chce obarczyć opozycję, było prawdą, ta czarna karta, którą Brześć zapisał się w naszej historji, ani trochę nie zbielałaby. Deklaracja kończy się słowami, że przez oświadczenie Premjera sprawa brzeska nie została bynajmniej zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt na którym musi doczekać się załatwienia odpowiadającego kulturze i godności Polskiego Narodu.

Pos. Arciszewski uzasadnia stanowisko P. P. S.

Poseł Arciszewski (PPS.) zaznacza, że Rząd przychodzi z budżetem przekreślającym znacznie możliwości gospodarcze społeczeństwa. Zdaniem mówcy, budżet jest nierealny. W zakończeniu swego przemówienia mówca oświadcza, że bezkarność sprawców Brześcia i pacyfikacji musiałaby się odbić fatalnie na społeczeństwie i dlatego sprawa brzeska nie może być inaczej załatwiona, jak przez ukaranie wszystkich sprawców. Nie mając zaufania do Rządu Premjera Sławka, klub PPS. nie będzie głosował za budżetem.

Stanowisko Klubu Chłopskiego.

Poseł Wyrzykowski (Kl. Chł.) omawia niesłychanie ciężkie położenie gospodarcze ludności, twierdzi, że do wzrostu cen przyczynia się Rząd, zwiększając ceny artykułów monopolowych. Ostatnio dotyczy to wzrostu ceny zapałek w związku z nową pożyczką. Do wzrostu cen przyczyniają się także kartele, cieszące się poparciem Rządu. Mówca przewiduje, że jeśli sytuacja będzie nadal taka jak dziś, to niedobór budżetowy przekroczy znacznie 150 miljonów. Ratować się można tylko daleko posuniętą oszczędnością. Dziś sytuacja jest taka, że Rząd nie będzie miał innego wyjścia, jak cofnąć dodatek 15-procentowy. W końcu mówca oświadcza, że między jego klubem a obecnym systemem rządów jest przepaść, której na imię „Brześć“. Sprawy tej stronnictwo nie zdejmie z porządku dziennego, dopóki będzie w Sejmie.

Min. Składkowski replikuje.

Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, zabierając głos, oświadczył: Poseł Rybarski z trybuny sejmowej podjął się zaiste smutnej roli, wykazania rzekomych rozbieżności, między oświadczeniami rządowemi w kraju a oświadczeniem Ministra Zaleskiego w Genewie. Minister, nie chcąc charakteryzować tej roli, twierdzi kategorycznie, że mówiąc o sprawie wyborów, nie powiedział nic innego o mniejszościach narodowych, co stałoby w kolizji z tem, co powiedział Minister Zaleski w Genewie. W obu Izbach Minister wykazał wyraźnie stanowisko Rządu wobec mniejszości narodowych jako stan prawny w stosunku do obywatela polskiego. Kończąc Minister stwierdził, że to co powiedział poseł Rybarski musi uważać za świadome operowanie fałszywemi danemi.

Chrześć. Demokracja przeciw budżetowi.

Poseł Tempka (Ch. D.) uważa, że przedłożenie budżetowe zdaniem mówcy jest nierealne i musi zamknąć się deficytem. Co do sprawy brzeskiej, chrześcijańska demokracja podziela zapatrywania opozycji. Chrześcijańska demokracja po raz pierwszy od odzyskania Państwa — głosować będzie przeciw budżetowi.

Koło Żydowskie.

Poseł Thon (Kl. Żyd.) twierdzi, że budżet jest za duży i za ciężki. Kończąc, oświadcza on, że Koło Żydowskie nie dla zaznaczenia opozycji wobec Rządu, do którego odnosi się raczej objektywnie, tylko z czysto rzeczowych pobudek, nie może udzielić budżetowi swej aprobaty.

Na tem rozprawe nad preliminarzem przerwano, poczem w imieniu komisji konstytucyjnej poseł Czuma złożył sprawozdanie w sprawie wyboru 8 członków Trybunału stanu.

Następnie marszałek zarządził przerwę obiadową. Po przerwie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji budżetowej. Poseł Chądzyński (NPR.) stwierdził, że w budżecie obecnym nie osiągnięto realnej równowagi budżetowej, a dalej zaznaczył, że klub jego nie może poprzeć polityki obecnego Rządu, ani wziąć za nią odpowiedzialności. Przechodząc do oświadczenia Premjera Sławka w sprawie brzeskiej, zaznaczył on z ubolewaniem, że Rząd stanął po stronie tych, którzy mieli nadzór nad więzieniem w Brześciu, a temsamem, jego zdaniem, zerwali wszelką możliwość współpracy państwowej między Rządem a opozycją polską.

Deklaracja Klubu Narodowego.

W dyskusji poseł Rybarski (Kl. Nar.) wyraził zdanie, że wskutek odrzucenia wniosków wykluczających virement na rzecz funduszu dyspozycyjnego, wogóle budżet staje się w znacznym stopniu dyspozycyjnym. Jeśli chodzi o możliwość poprawy, to zdaniem mówcy, ton jest obecnie mniej optymistyczny, niż rok temu. Rząd wystąpił z pewnym programem, aby wyjść z kryzysu. Program ten, to

Ukraińcy z Wołynia współpracują lojalnie z Rządem.

Następny mówca poseł Pewny (Ukr. z BBWR.) zaznacza, że obecność w Sejmie i Senacie przedstawicieli mniejszości narodowych świadczy, iż Polska nie dąży do ich wynarodowienia, lecz traktuje je z całkowitem równouprawnieniem (oklaski). Fakt zaś, że w Klubie BBWR. znajdują się reprezentanci wszystkich narodowości, świadczy, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nietylko otacza je opieką, lecz pragnie, by mniejszości narodowe brały czynny i owocny udział w ugruntowaniu i rozbudowie Państwa Polskiego, wzamian żądając jedynie lojalnego i rzetelnego stosunku do Rzeczypospolitej. Doświadczenie wykazało, że metody negacji wszystkiego co polskie, uprawiane przez pewne grupy polityków ukraińskich, zaogniły tylko stosunki i odwlokły uczciwe załatwienie spraw ukraińsko-polskich. Grupa ukraińska BBWR. oświadcza, iż pozostając wierna ideałom, które przyświecają narodowi ukraińskiemu i dążąc do pokojowego rozwiązania sprawy ukraińskiej, stoi ona na gruncie całkowitej lojalności wobec Państwa Polskiego i jego Konstytucji. Nietylko w imię karności klubowej, lecz z głębokiego przekonania będziemy głosowali za budżetem, aby podkreślić, że jako przedstawiciele Wołynia chcemy działać zgodnie z opinją masy jego ludności, która żąda od posłów lojalnej i realnej pracy dla Państwa. Wierzymy, że doprowadzi to do rozwiązania sprawy ukraińskiej w Polsce. Ani inteligencja ani szerokie warstwy ludności ukraińskiej Wołynia nie solidaryzują się z temi partjami politycznemi, które wprowadzają zamęt do stosunków polsko-ukraińskich, dając żer obcym agenturom i uwłaczając Majestatowi Rzeczypospolitej. Ludność ukraińska dała wyraz swemu stosunkowi do Rzplitej w czasie pobytu Pana Prezydenta na naszej ziemi, ujawniając tak żywiołowy entuzjazm, jak może żadne inne Województwo. Na ten stosunek do Rzplitej wpływa bliskość granicy sowieckiej i przykład cierpień,

które naród ukraiński znosi po tamtej stronie. To też Ukraińcy na Wołyniu jako obywatele Rzeczypospolitej gotowi są stanąć w obronie jej granic, zarówno wschodnich jak i zachodnich (oklaski). Przedstawiciele narodu ukraińskiego, wchodzący do BBWR., uważają za swój obowiązek unikanie wszelkich zadrażnień w stosunkach polsko-ukraińskich i dokładanie starań, by znikały wzajemne niechęci, które oddalają nastanie wzajemnej ufności i zgody. Ukraińcy Wołynia uważają za swój obowiązek czynnie współpracować z Polakami jako obywatele wspólnego Państwa, dla dobra i trwałości Rzeczypospolitej i podniesienia jej majestatu (oklaski).

Stanowisko innych ugrupowań.

W dalszej dyskusji ogólnej na plenum Sejmu poseł Pant w imieniu Klubu Niemieckiego oświadczył, że ponieważ Rząd nie zdobył sobie zaufania, oraz że skargi ludności niemieckiej nie znajdowały posłuchu u władz rządowych, mówca nie może głosować za budżetem.

Poseł Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) w dłuższem przemówieniu krytykuje politykę Rządu w stosunku do ludności ukraińskiej. Wspomina o traktowaniu jej w czasie akcji pacyfikacyjnej i kończy oświadczeniem, że nie mając zaufania do Rządu, Klub Ukraiński głosować będzie przeciw budżetowi.

Po przemówieniu posła Lewina, zabrał głos komunista Rożek, poczem sprawozdawca generalny Miedziński polemizował z wywodami poszczególnych mówców, zbijając zarzuty stawiane w dyskusji.

Dyskusja szczegółowa.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Poseł Hutten - Czapski (BB) referował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając, że preliminarz budżetowy na życzenie Pana Prezydenta, wobec kryzysu gospodarczego doznał redukcji o 315.000 zł.

Poseł Czuma zreferował preliminarz Sejmu i Senatu, omówił poprawki przyjęte w toku dyskusji na komisji budżetowej. Między innemi zaznaczył, że komisja przyjęła wniosek referenta o redukcji djet posłów i senatorów o 15%. W dyskusji nad tą redukcją poseł Pobożny (Ch. D.) zaznaczył, że klub jego wypowiada się za redukcją djet o 15%. Jednocześnie jest za tem, aby zaprzestać wypłacania 15%-go dodatku tym urzędnikom, których pobory miesięczne łącznie ze wszystkiemi pobocznemi poborami przekraczają płacę V-go stopnia, natomiast sprzeciwia się poprawce posła Wyrzykowskiego o odjęcie 15% dodatku wszystkim urzędnikom.

Poseł Czuma zreferował budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wnosząc o uchwalenie go w brzmieniu komisji budżetowej. Z kolei poseł Hutten - Czapski referował preliminarz budżetowy Prezydjum Rady Ministrów, omawiając szczegółowo zakres działania wszystkich biur, działów i komisji przy Prezydjum.

Na tem porządek wyczerpano. Wicemarszałek Polakiewicz zamknął posiedzenie.

Indje na rozstajnych drogach.

I.

W dniu 19 stycznia skończyły się w Londynie, w byłej rezydencji władców brytyjskich, w James-Palace, w wielkiej czerwonej sali królowej Anny, — obrady głównej konferencji indyjsko-brytyjskiej, która trwała od listopada 1930 r., a nosiła popularną nazwę „Konferencji okrągłego stołu".

W obradach brali udział, obok przedstawicieli rządu brytyjskiego z Mac-Donaldem na czele, obok przedstawicieli wielkich stronnictw politycznych brytyjskich, — maharadżowie Indyj w liczbie 18, reprezentanci liberałów hinduskich, mahometan, a nawet — na żądanie rządu brytyjskiego — 2 przedstawiciele 50-ciu miljonów parjasów indyjskich, którzy w ojczyźnie swej uchodzą od wieków za nieczystych i niegodnych współżycia z innymi. Jakżeż olbrzymia przepaść społeczna dzieliła kapiących od złota książąt indyjskich od tych „wyrzutków" społeczeństwa hinduskiego, na piętnowanych już od urodzenia!

Konferencja „okrągłego stołu" (nazwana tak na znak, że niby wszyscy są tu sobie równi!) miała przebieg rozmaity, nieraz bardzo gorący, ale naogół odbywała się w atmosferze dążności do porozumienia, do ustalenia pewnych wytycznych.

Brakło jej tylko jednego! Brakło jej przedstawicieli „swaradżystów" indyjskich, tj. tego potężnego dzisiaj odłamu ludności hinduskiej, który od roku robi w Indjach rewolucję, prowadzi bojkot monopolów i towarów angielskich, prowadzi bierny i czynny opór. „Swaradżyści", zwolennicy programu niepodległości Indyj, odmówili swego udziału w Konferencji „okrągłego stołu". Uczyniły to oba odłamy niepodległościowców indyjskich, zgrupowanych w Kongresie narodowym, zarówno zwolennicy Gandhiego i t. zw. „biernego oporu", jak i żywioły młode, rewolucyjne, nie cofające się przed zbrojnem wystąpieniem, na których czele stał do niedawna głównie Motilal Nehru.

W skład konferencji wchodziły zatem z jednej strony czynniki, pragnące zgodnego współżycia z Anglikami, tj. maharadżowie i liberali hinduscy, pionierzy nowoczesnego kapitalizmu i przemysłu indyjskiego, z drugiej strony czynniki takie, które Anglja wygrywa obecnie przeciw ruchowi rewolucyjnemu, a więc muzułmanie (wśród których nie brak zresztą sympatyj dla „swaradżystów") i parjasi reprezentujący olbrzymią, niewyzyskaną dotąd masę.

Konferencja się zakończyła. Prace jej toczyły się zarówno na plenum jako też szczególnie na tzw. komitecie (komisji) dla spraw ustrojowych, obradującej pod kierownictwem lorda-kanclerza Sankey'a.

Dnia 19 stycznia, o godz. 3-ciej popoł., wśród napiętej uwagi wszystkich, zabrał głos premier brytyjski i wódz Labour-Party, Mac-Donald i po wstępnem, pojednawczem i pełnem akcentów życzliwych przemówieniu, odczytał w zarysie wypracowany przez konferencję przyszły statut dla Indyj.

Szczegóły tego statutu, tej — jak się go w Anglji nazywa — „Magna Charta" Indyj, są już ogólnie znane.

Całe Indje tj. zarówno prowincje i terytorja indyjskich maharadżów (książąt), jakoteż obecne Indje brytyjskie, utworzą jedną autonomiczną federację tj. Rzeszę Indyjską pod protektoratem dominjalnym Wielkiej Brytanji. Maharadżowie zatrzymają swoją dotychczasową władzę, ale cały teren przyszłej Rzeszy Indyjskiej będzie podzielony na szereg „prowincyj", przyczem prowincje, niezależne od książąt, będą miały swoje prowincjonalne parlamenty i rządy, a na czele ich będą stać gubernatorzy, mianowani przez króla W. Brytanji.

Nadto będzie jeden wielki, wspólny parlament dla całych Indyj, w stolicy kraju, złożony z sejmu i senatu, do którego maharadżowie prowincyj będą mianować, a ludność wolnych prowincyj wybierać posłów i senatorów. Równocześnie będzie i jeden wspólny, ogólno-indyjski rząd parlamentarny, złożony z ministrów (z pośród posłów i senatorów), powołanych przez głównego gubernatora całych Indyj, mianowanego przez króla.

Mogłoby to istotnie wyglądać na pełny statut dominjalny (a więc taki, jak ma: Irlandja, Kanada, Australja, Nowa Zelandja itd.), gdyby nie szereg ograniczeń na rzecz władzy brytyjskiej, przewidzianych przez konferencję „okrągłego stołu".

A więc: kwestje armji i polityki zagranicznej indyjskiej pozostają przedewszystkiem w rękach gubernatora (tj. dzisiejszego wicekróla); on zatrzymuje w „okresie przejściowym" (który trwać może, Bóg wie, jak długo!) bardzo poważną władzę w zakresie polityki finansowej Indyj (waluty, Banku Indyjskiego, długów indyjskich itd.); nadto ma prawo do zastosowania — dla obrony spokoju państwa — pewnego postępowania wyjątkowego, nie licząc się wtedy z rządem i parlamentem ogólno - indyjskim.

Z powodu tych zastrzeżeń, mówi się dzisiaj w Indjach, że nowy statut daje Indjom tylko „trzy czwarte" praw dominjum brytyjskiego, że jest czemś niepełnem i bardzo giętkiem.

Naturalnie dodać trzeba, że statut, uchwalony przez „konferencję okrągłego stołu" (a zatwierdzony już przez Izby angielskie) nie jest niczem definitywnem ani sprecyzowanem. Sami Anglicy wiedzą, że jest to dopiero zasadniczy substrat do dalszych pertraktacyj i dyskusyj z Hindusami, substrat, którego wprawdzie nie mają ochoty zbytnio rozszerzać, ale mimo to pewnych zmian i uzupełnień — zwłaszcza pod ciężeniem odpowiedniej sytuacji w Indjach — nie uważają za wykluczone.

Konferencja rozeszła się pod dobremi auspicjami, dalsze konferencje w Londynie (dokąd przyjeżdża nowy wicekról Indyj, lord Willingdon) i w Indjach są przewidziane i prawie zapowiedziane; ale godzi się teraz zapytać, jak na cały obecny moment problemu indyjskiego, zapatrują się strony interesowane tj. społeczeństwo angielskie, a przedewszystkiem opozycja indyjska?

Telegraficzne wiadomości ze świata.

RZYM. **Przyjęcie w ambasadzie polskiej.** Ambasador Przeździecki wydał przyjęcie dla świata kulturalnego i politycznego Italji, oraz dla kół dyplomatycznych. W salonach ambasady zebrało się kilkaset osób, wśród których kilku ministrów, wielu wyższych urzędników, korpus dyplomatyczny w komplecie oraz wybitni przedstawiciele sztuki i prasy.

NOWY JORK. Nowy typ samolotu. Na lotnisku w Glenwryght czynione są próby nad nowym typem samolotu, który może być w ciągu 3 minut rozłożony na części i umieszczony w łodzi podwodnej.

PRAGA. **Olbrzymi pożar.** Dziś popołudniu w niewykończonym jeszcze 8-piętrowym żelazobetonowym gmachu, przeznaczonym na dom towarowy, wybuchł pożar, spowodowany prawdopodobnie przez rozgrzanie się pieca. Poza zniszczonym składem tekstylnym i rusztowaniami, zupełnemu zniszczeniu uległ olbrzymi skład towarów, w pierwszym rzędzie koronki, firanki i dywany, wartości przeszło 10 miljonów koron. Dzięki niezwłocznemu przybyciu straży pożarnej, po kilku godzinach udało się pożar zlokalizować.

JAN ŚCIBOR. 9)

Piłsudczycy
jako element państwotwórczy.

Ci, co siedzą w obozach i ci, co, ukrywając się od okupantów, krążą po kraju, dokonywują jednocześnie dzieła przesycenia nastrojów ogólnych pierwiastkiem oburzenia i buntu przeciw brutalnym i perfidnym najeźdźcom, przeciwko gwałtom ich i nędznym obietnicom, mającym zgodnie zniszczyć własną wolę i instynkt przyrodzony Narodu, stojącego u wrót niepodległości. Wrota te muszą się wkrótce już roztworzyć naoścież. Pytanie jednak, kto wnijdzie przez nie do Wolności — spodlony przez tyranów i oszustów politycznych tłum karłów lichych, czy zastęp zdolny do sprostania oczekującym go wysiłkom i godny Cudu.

Nad rozwiązaniem tego problemu, decydującego o przyszłości, pracują Legjoniści, pracuje P. O. W. Bo oto na tyłach wojsk najeźdźczych: niemieckich, austrjackich, czy rosyjskich — działa już ta, w myśl planów Komendanta, powstała organizacja tajna... organizacja do szczególnych zleceń. To jej wymienia I-szej Brygady legjonowej, złączone z nią duchowo nierozdzielnie. To jej rezerwa i jej korpus uzupełniający, ale także jej narząd najbardziej precyzyjny. To aparat techniczny, polityczno - wojskowy, walczący w ukryciu i w cichości, ale to również szkoła i ducha i sprawności. I w niej uczą się młodzi, a czasem nawet starsi — żyć i ginąć dla Polski. Żyć w cieniu, w tajemnicy... działać w spisku, a ginąć pod murem albo na szubienicy. Straszna szkoła, lecz jakże chętnie spieszą do niej półdzieci, młodzież, kobiety nawet, wymawiający z czcią niezmierną jedno jedyne imię: Piłsudski. Ono zapładnia dusze ich i łączy w całość. Imię to jest dla nich źródłem wiary i wołaniem do boju. Z niem na ustach ślepo wykonywują najtrudniejsze rozkazy i spotykają śmierć bez trwogi Bo i do nich doszła i wciąż wdychana jest myśl Jego: Polskę odkupić można tylko kosztem najwyższych poświęceń.

P. O. W. stwarza inny nieco materjał ludzki niżli Pierwsza Brygada, jawnie potykająca się na froncie. Ale materjał to bezcenny. Niemniej bohaterski, tylko złożony z ludzi, podchodzących wroga w pojedynkę, z ludzi w momencie niebezpieczeństw największych pozostawionych częstokroć samym sobie. Tu miejsce na duchowości bardziej skoncentrowane, bardziej zamknięte w sobie i bardziej jeszcze zdolne do ryzyka. Ale równie skoordynowane i w każdy ogień idące na skinienie... „Wodza Legjonów" — mówią wciąż jeszcze usta... „Wodza Narodu" — wtórują im już bez słów serca. Boć innego Przewództwa w Narodzie polskim niema. Jest tylko On... reszta to samozwańcy lub pajace. Z Niego wyłącznie płynie i myśl i czyn.

Myśli tej, tego czynu jest Polska Organizacja Wojskowa nieskończenie wierną emanacją. Zadaniem jej dywersja na tyłach obcych armji i obcych rządów i dywersja na tyłach polskiej bezmyślności i ugody, bez względu na to, jak się ta ugoda zwie misternie: ententofilstwem zmoskwiczałem, czy orjentacją austrjacką lub niemiecką niekiedy... bez zastrzeżeń. Peowiacy to krety, ryjące grunt dla orjentacji czysto polskiej. Jakże potężnie zwarta, skrystalizowana musi być na to orjentacja owa w nich samych!... Skrystalizowała się za sprawą Komendanta i wcieliła w tysiące jednostek, nad któremi On również ma pieczę zbliska, zdaleka. I te jednostki sposobi do wielkich przeznaczeń i z tych jednostek kształci również legjon sprawców wolności. I szkoli ich na ludzi niezawodnych i nerwy ich zamienia w stal i mózgom ich odbiera wszelką płynność. Płynność, ale nie prężność, bo ta ostatnia jest niezbędna, jeśli ich niema złamać żaden cios.

(C. d. n.).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 6 lutego 1931.

ROZPORZĄDZENIE

Wojewody Lwowskiego z dnia 19 stycznia 1931 r. w sprawie powierzenia Wydziałom wykonawczym Komisyj uzdrowiskowych w Iwoniczu, Rymanowie i Truskawcu prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Na podstawie § 48 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Zagranicznych z 16 października 1930 o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. Rz. P. Nr. 84 poz. 653) zarządzam co następuje:

§ 1. Przewidziane w powyższem rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych obowiązki gmin w sprawie meldunków i ksiąg ludności poruczam na terenie gmin, leżących w całości lub w części w obrębie uzdrowisk o charakterze publicznej użyteczności:
w Iwoniczu powiatu krośnieńskiego,
w Rymanowie powiatu sanockiego,
w Truskawcu powiatu drohobyckiego
Wydziałom wykonawczym Komisyj uzdrowiskowych.

§ 2. Natychmiast po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia przejmą wyżej wymienione wydziały wykonawcze Komisyj uzdrowiskowych od odośnych gmin wszystkie agendy, pozostające w związku z przeprowadzeniem ewidencji ruchu ludności i będą je nadal prowadzić według obecnie obowiązujących przepisów.

§ 3. Organizację biur meldunkowych i ewidencji ruchu ludności na dotyczących terenach, oraz tryb urzędowania biur meldunkowych określą regulaminy, które uchwalą Komisje uzdrowiskowe wymienionych uzdrowisk i przedłożą mi najdalej do dnia 1 kwietnia 1931 r. do zatwierdzenia.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojewoda:
w z. **Drojanowski** w. r.
Wicewojewoda.

PRZENIESIENIA W RADACH SZKOLNYCH POWIATOWYCH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniósł z dniem 1 grudnia 1930 r. p. Marjana Kuzielę, sekretarza Rady Szkolnej Powiatowej w Podhajcach na równorzędne stanowisko sekretarza Rady Szkolnej Powiatowej w Trembowli i p. Władysława Hollanka, sekretarza Rady Szkolnej Pow. w Trembowli na równorzędne stanowisko sekretarza Rady Szkolnej Powiatowej w Podhajcach.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(6 lutego 1831 r.).

Wódz naczelny oraz szef sztabu głównego wydali zarządzenia z uwagi na mające wkrótce nastąpić wkroczenie w granice Królestwa Polskiego wojsk rosyjskich. W parę już godzin później, dowódca dywizji ułanów gen. Suchorzewski zawiadomił naczelnego wodza ks. Radziwiłła, iż tego samego jeszcze dnia Rosjanie mają wkroczyć do Królestwa od strony Terespola i Drohiczyna.

W tak przełomowej chwili, Senat obradował nad kolorami kokardy narodowej! Uchwalono, że kokarda ma być w kolorach białym i ponsowym. Na ten temat wypowiada się jeden z dzienników: „Są to kolory prawdziwie narodowe; nie przypominają ani białej kokardy Chłopickiego, ani żądanej białej chorągwi Dybicza, ani też wreszcie trójkolorowej kokardy, która bardzo wielu zatrważała“. Pisma radykalne zwalczały natomiast uchwałę Senatu i apelowały do Izby poselskiej, by ona zadecydowała na rzecz trójkolorowej kokardy. Pisma te zapewniały: „Cokolwiek bądź, wsparci wszystkiemi wspomnieniami naszej i europejskiej historji, nie zdejmiemy kolorów barskich, kolorów zjednoczenia i niepodległości Polski“.

Drugi dzień procesu

o zajścia w dn. 14 września ub. r.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.) Dziś toczyła się w Sądzie okręgowym w dalszym ciągu rozprawa o zaburzenia w związku z manifestacjami w dniu 14 września z. r. Pierwszy świadek Tule zeznaje, że brał udział w wykładach i ćwiczeniach milicji P. P. S., gdzie występowali posłowie Pużak i Arciszewski, oraz osk. Dzięgielewski i Chodyński. W dalszym ciągu zeznaje, że od dwóch ostatnich oskarżonych otrzymywał broń dwukrotnie. Wśród wykładów na zebraniach figurowały również wykłady o taktyce walk ulicznych. Świadek brał również udział w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego, zorganizowanych w połowie sierpnia 1929 r. w Zawodzi pod Częstochową. Stwierdza obecność na tym kursie elementów z całego kraju.

Następny świadek, kapitan Szempliński, był z ramienia Centralnego Instytutu W. F. kierownikiem kursów przysposobienia wojskowego w Zawodzi w sierpniu 1929 r. Kurs ten organizowany był przez dra Michałowicza, sekretarza robotniczego Związku zrzeszeń sportowych. Kap. Szempliński złożył w swoim czasie raport władzom przełożonym, skarżąc się, że wzięli w kursie udział ludzie nie odpowiadający ani wiekiem, ani stanem zdrowia.

Świadek Kudła, który brał udział z kap. Szemplińskim w prowadzeniu kursu, scharakteryzował ujemnie uczestników. Świadek Czesław Rozum zna oskarżonych Dzięgielewskiego i Chruścickiego jako naczelników milicji P. P. S.

Po krótkiej przerwie, świadek Pużak opisał w swojem zeznaniu powstanie i rozwój milicji P. P. S. od r. 1921, zaznaczając definitywne zorganizowanie jej w „okresie 1926 r.“. Określił jej cele jako samoobronę stronnictwa podczas zgromadzeń i pochodów. Świadek twierdzi, iż dziś wszystkie stronnictwa na całym świecie posiadają milicje i bojówki, bo bez nich nie mogłyby się ostać.

Świadek Zrubik, który był instruktorem milicji na okręg warszawski, opisuje w swoich zeznaniach organizację wewnętrzną milicji, stwierdzając, że poszczególni członkowie milicji posiadali broń.

Świadek kom. Banko zeznaje, iż wiadomem mu było, że 13 września rozdawana była w lokalu „Pobudki“ broń członkom milicji. Rozdawali ją Chodyński i Synowiecki. Świadek twierdzi, że Synowiecki wobec niego przyznał się do tego. Oskarżonego Roguskiego charakteryzuje świadek jako członka milicji usposobionego agresywnie, który kilkakrotnie występował z bronią w ręku w zajściach ulicznych. Synowieckiego wskazuje świadek jako pewnego rodzaju zbrojmistrza partji. Świadek zeznaje, że przed 14 września miał już informacje, że w dniu 14 września, wbrew zakazom władz, pochód będzie urządzony. Dalej świadek potwierdza zeznania posła Arciszewskiego co do tego, iż Arciszewski istotnie zalecał milicjantom niezabieranie broni ze sobą. Świadek twierdzi, że na tem tle doszło do nieporozumień między posłem Arciszewskim i Dzięgielewskim po dniu 14 września.

Świadek Burawski zeznaje, że na kilka tygodni przed 14 września zapowiedziano na wszystkich wiecach i zebraniach PPS. CKW., że w tym dniu należy przeprowadzić ostateczną rozgrywkę z Rządem. Świadek twierdzi, że na zebraniach tych była mowa o ewentualnie zbrojnym przeciwstawieniu się policji.

Świadek Knap, wywiadowca policji, opisując zajście po wiecu Centrolewu, zeznaje, iż przed szarżą policja nawoływała tłum do rozejścia się. Przy aresztowaniu Kusiak przyznał się, iż strzelał do policji.

Świadek Zielińska obecna była na wiecu i zeznaje, iż słyszała, jak oskarżona Budzyńska-Tylicka w swem przemówieniu powiedziała: pójdziemy z wami walczyć, choćby się krew polała.

Świadek Waszkiewicz, przodownik policji, zeznaje, iż podczas szarży z tłumu strzelano do niego.

Następnie zeznają świadkowie Stankiewicz, Zaremba, Dzierżbicki i Bednarski, którzy oświadczają, iż podczas zajść w Alejach Ujazdowskich po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, oddano szereg strzałów do policji.

Zjazd osadników w Przemyślu.

Dnia 30 stycznia odbył się w Przemyślu w sali Magistratu zjazd osadników, na który przybyło zgóra 150 delegatów z różnych osad. Ponadto w zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz. Obradom przewodniczył prezes O. T. R. p. Ukleja.

Po przemówieniach reprezentacyjnych, wygłoszonych referatach oraz ożywionej dyskusji uchwalono cały szereg rezolucyj — a między innemi rezolucję w brzmieniu:

Zjazd osadników wyraża wdzięczność Rządowi za przeprowadzenie pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej i przywrócenie bezpieczeństwa życia i mienia na tym terenie. Natomiast wyraża pogardę tym ugrupowaniom sejmowym, które w czasie dyskusji sejmowej zachowały się w tej sprawie bądź obojętnie, bądź wyraźnie oświadczyły się po stronie sabotażystów ukraińskich.

Zjazd przeciwstawia się również bezwzględnie zapowiedzianemu wnioskowi socjalistów o przyznanie samorządu Wschodniej Małopolsce, gdyż to oznaczałoby skazanie na zagładę elementu polskiego na tej ziemi.

Rzeczy skradzione — do odebrania.

Dnia 24 grudnia 1930 osobnik podający się za Jankla Habermana, usiłował sprzedać w kantorze wymiany Adelberga w Warszawie obligacje 5% pożyczki konwersyjnej z r. 1924, a mianowicie: 1 obligacja na 500 zł. Nr. 4069808, 3 obligacje po 100 zł. Nr. 3505458, 3505459 i 3517318, oraz 4 obligacje po 50 zł. Nr. 3141895, 3141896, 3141897, 3141898. W trakcie sprawdzania adresu osobnik ten zbiegł, pozostawiając obligacje w kantorze. Dotychczas nie zgłosił się po ich odbiór, zachodzi zatem podejrzenie, iż obligacje te pochodzą z kradzieży. Poszkodowani w tej sprawie winni się zwrócić do najbliższego Urzędu śledczego.

Tut. Wydział Śledczy P. P. zakwestjonował u pasera między innemi rzeczami 1 sztukę materji na raglan koloru bronzowego spód w kratki, 1 koszulę męską w paski niebieskie z białemi mankietami, 1 obrus na stół biały w czerwone kwiaty z monogr. „B. B.“, 1 sztukę materji na sukienkę koloru popielatego, 1 koszulę damską białą z monogr. „P. K.“.

Osoby interesowane zgłoszą się w tut. Wydz. śl. przy ul. Kazimierzowskiej 30 celem rozpoznania.

Dnia 4 lutego br. wywiadowcy Wydziału śl. P. P. m. Lwowa zakwestjonowali większą ilość rzeczy u paserów, a to: większą ilość nakrycia stołowego srebrnego z monogr. „M. Ł., P. O., N. K., Z. F., P. Ł.“ i bez monogramów, kilkanaście kubków srebrnych różnej wielkości, kilkanaście dzbanuszków srebrnych z monogr. „Z. F.“, kilka łańcuszków złotych, kilka pierścieni złotych wysadzanych brylancikami i szafirami, kilka srebrnych flaszek na wino, kilka srebrnych papierośnic, oraz 1 futro podbite piżmakami z kołnierzem selskinowym.

Rzeczy te pochodzą z kradzieży dokonanych we Lwowie i na prowincji w ostatnich kilku latach.

Zainteresowani mogą oglądać je w godz. urzędowych w depozycie Wydz. śl. P. P. m. Lwowa przy ul. Kazimierzowskiej l. 30, I. p., pokój Nr. 5.

Jeszcze jeden oszust.

Drzwi mieszkań i biur nie zamykają się, co chwila zjawia się w nich nowy agent czy kwestarz, a i agentek i kwestarek obecnie również nie braknie. Kto z nich pracuje rzetelnie, kto łamaną kroczy drogą — Bóg wiedzieć raczy. Wymowni są wszyscy i nieustępliwi. Dziurę w brzuchu ci wygada, byleś dał co utargować. Wśród plejady owej domokrążców figurował i Aleksander Melnyk, znany również pod nazwiskiem Treszkowskiego. Sprzedawał portrety dwu najpopularniejszych osobistości w Polsce: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pierwszego jej Marszałka. Sprzedawał nie sam: posiadał specjalne biuro przy ul. Łamanej 27 i sforę agentów. Sprzedawał — dobrze, w tem sęk jednak, że handlował portretami na rzecz Legji inwalidzkiej, ta Legja zaś nie miała z Melnykiem-Treszkowskim nic wspólnego. W mieszkaniu aresztowanego, który twierdzi, że pozostawał w kontakcie z Warszawą, znaleziono pieczęć Zarządu Głównego Legji Inwal. w Warszawie i sporo materjału obciążającego. Zawiłą zagadkę wyjaśni śledztwo już zarządzone w tej sprawie.

Zwiali tam, gdzie pieprz rośnie.

Nieznani sprawcy dali wczoraj znowu znak życia. Ruchliwości odmówić im w każdym razie nie można. P. Michałowi Rewuckiemu (ul. Wyspiańskiego 8) zeskamotowali z niezamkniętego w nocy mieszkania futro męskie wartości 1.350 zł. A tu mróz na złość pofolgować nie chce.

Kradzieży, tym razem z włamaniem, dokonali do sklepu Tadeusza Tuczapskiego przy ul. Halickiej, unosząc z sobą, prócz rzeczy nieustalonej jeszcze wartości, 800 zł. gotówką. Czasy ciężkie, podatki płacić trzeba — to boli!

Judzie Sandgartenowi, dla odmiany w pasażu Fellerów, skradziono większą ilość garderoby męskiej i damskiej, łącznej wartości około 5.000 zł. Możnaby z tym materjałem otworzyć w jakiejś Pipidówce „tani sklep“ i jeszcze na nim zarobić. Niestety wścibskie oko P. P. czuwa.

W tkalni Dory Gerz (Droga Kulparkowska 1) popełnia „Ktoś“ od dłuższego czasu systematyczne kradzieże. Gdy poniesiona strata dobiegła kwoty 600 zł., ojciec Dory, Izak Gerz stracił cierpliwość i zgłosił skargę w Komisarjacie VI P. P.

KRONIKA

LUTY
6
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Doroty p.
Gr.-kat. Kseni

Wschód słońca g 06 m 51
Zachód „ g 16 m 26
Długość dnia g 9 m 35

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 6 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

Sobota, 7 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek“, baśń sceniczna Walewskiego. (Ceny najniższe.)

Sobota, 7 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Aida“, opera Verdiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 6 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat Aleks. Fajki.

TEATR MAŁY.

Piątek, 6 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina“ w 9 obrazach N. Garai'a.

REPERTUAR NASZEGO OCZKA
(w b. teatrze Nowości).

Piątek, 6 lutego i w dnie następne rewja W. Budzyńskiego p. t. „Żart a la carte“. Początek rewji o godz. 19.45.

Dwa gościnne występy Ady Sari, wszechświatowej sławy polskiej śpiewaczki koloraturowej, odbędą się na scenie Teatru Wielkiego w środę, 11 bm. i w piątek, 13 bm. Na pierwszy swój występ znakomita artystka wybrała partję Gildy w operze Verdiego „Rigoletto“, na drugi zaś partję tytułową w operze Delibesa „Lakme“.

Program Teatrów Miejskich ukazywać się będzie poczynając od dnia dzisiejszego w zmienionej nieco szacie, mianowicie jako wydawnictwo dwutygodniowe, poświęcone sprawom scen lwowskich , uzupełnione programem. W dziale literackim znajdować się będą okolicznościowe artykuły wybitniejszych literatów i krytyków lwowskich. Ponadto wydawnictwo to zawierać będzie liczne ilustracje z ostatnich sztuk, wystawionych na scenach lwowskich. Każdy egzemplarz tak przeobrażonego programu przynosić też będzie kupon zniżkowy do teatrów miejskich, ważny na okres 2-tygodniowy, a przytem zadanie konkursowe, za którego rozwiązanie przeznaczono jako nagrodę do rozlosowania lożę do teatru Wielkiego. Programy teatralne nabywać można — jak dotychczas — u bileterów we wszystkich teatrach miejskich.

Kto **kogo i** w co? — oto zagadnienie, przed którem staje „Nasze Oczko“ w jednym z numerów najnowszego programu. Premjera już w piątek, 6 bm. w sali teatru Nowości.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiatr od morza“, Malicka, Brodzisz i Bodo.
CASINO: „Płonące serca“.
CHIMERA: „Dziś tańczy Marietha“.
COLOSSEUM: „Żelazna maska“ oraz „Kapitan Lash“.
FATAMORGANA: „Biały kapitan“ oraz „Serce ulicznicy“.
GRAŻYNA: „Tragedja kochanków“ — dźwiękowiec.
KOPERNIK: „Monte Carlo“.
LEW: Emil Jannings w swej najnowszej kreacji „W sidłach kłamstwa“.
MARYSIEŃKA: „Monte Carlo“.
OAZA: „Rewja Hollywood“.
PALACE: „Złota młodzież“, w gł. rolach: Kathryn Grawford i James Murray.
PAN: „Żona Faraona“.
PASAŻ: „Pod maską bandyty“.
PROMIEŃ: „Krystyna Janet Gaynor“.
RAJ: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“.
SPLENDID: „Człowiek o błękitnej duszy“.
STYLOWY: „Ofiarna noc miłości“ i „Postrach złoczyńców“.
UCIECHA: „Uroda życia“.

Zwyczajne Walne **Zgromadzenie** członków Zawod. Związków Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. w sali Instytutu Historji Sztuki Nowożytnej U. J. K. przy ul. Marszałkowskiej 1. Na porządku obrad stoi między innemi sprawa zwołania do Lwowa Walnego Zjazdu Zrzeszenia Związków Zawodowych Literatów Polskich, budowa Domu Literackiego i wybór nowego Zarządu. Początek zgromadzenia o godz. 10.30, w razie zaś braku kompletu bez względu na liczbę obecnych członków o godz. 11-tej.

Kazimiera Rychterówna. Wśród powodzi imprez artystycznych jedyną w swoim rodzaju atrakcją będzie zapowiedziany wieczór recytatorski w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Każdy wieczór Kazimiery Rychterówny jest nawet dla stałych na jej występach bywalców niespodzianką, gdyż rozwijająca się i coraz potężniejsza jej twórczość znajduje coraz to inny zakres tematów, odczuwań, stylów dla swego wyrazu. Najbliższy program artystki tak różnorodny, bogaty i sharmonizowany stanowi prawdziwą sensację artystyczną w wykonaniu Kazimiery Rychterówny.

Krwawa tragedja w Przemyślu.

Wczoraj wieczorem rozegrała się w Przemyślu krwawa tragedja, która miała miejsce na moście zasańskim. Mianowicie około godz. 8.30 wieczorem do powracającego ze sklepu kupca Edmunda Towarnickiego przystąpił syn jego Roman, szofer, zamieszkały obecnie we Lwowie, i po krótkiej wymianie słów, strzelił do niego dwukrotnie z browninga. Oba strzały trafiły w głowę. Jedna z kul utkwiła w czaszce, druga przebiła czaszkę na wylot. Roman Towarnicki strzelił następnie do siebie i ranił się w brzuch. Obu rannych przewieziono do szpitala powszechnego. Edmund Towarnicki zmarł w drodze, zaś syn jego wkrócce po przewiezieniu do szpitala. Przyczyną targnięcia się Romana Towarnickiego na ojca były nieporozumienia na tle finansowem. Syn mianowicie zagroził ojcu, że zabije go, jeżeli do wieczora nie dostanie pieniędzy. Groźbę tę wykonał.

„NASZE OCZKO“ rewja p. t. „Żart a la carte“
w b. Teatrze Nowości. — Premjera 6-go lutego b. r.

Chór Eryana — będzie atrakcją nowej rewji „Naszego Oczka“. Chór ten wystąpi z bogatym repertuarem melodyjnych tang i świetnych amerykańskich rewelersowych foxtrotów. Premjera „Naszego Oczka“ w piątek, 6 bm., o godz. 7.45, sala teatru Nowości“. Bilety od 1 do 5.50 zł.

Rewję pt. „Wesoła buda“, połączoną z zabawą oraz tańcami dla młodzieży urządza Koło Rodzicielskie uczniów VII gimn. państw. im. T. Kościuszki we Lwowie przy współudziale absolwentów tegoż gimnazjum w niedzielę, 8 bm. o godz. 16.30 w salach Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8.

Dnia 31 stycznia 1931 urządzoną została wieczornica w sali podoficerów 14 p. Ułanów Jazłowieckich na Jałowcu na budowę kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie. Czysty dochód przyniósł 550 zł. 17 gr., który odesłano na konto czekowe 154.325.

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę, 8 b. m. odbędzie się w kinoteatrze „Marysieńka“ (pl. Smolki) o godz. 10.30 wykład prof. dr. Siemiradzkiego p. t. „Ludzie genjalni“. Wykład ten będzie 5-tym w serji wykładów z dziedziny eugeniki.

Ogólno-zawodowy Związek pracowników umysłowych we Lwowie komunikuje, że począwszy od 7 bm. regularnie odbywać się będą w oficjalnej części t. zw. sobotnich wieczorów koleżeńskich w lokalu Związku przy ul. Kopernika 26/II, wykłady, odczyty i dyskusje.

Zabawa dla dzieci. „Rodzina Wojskowa“ urządza dla dzieci oficerów i podoficerów zabawę z podwieczorkiem w Kasynie oficerskiem garnizonowem, przy ul. Jabłonowskich 30, w niedzielę, 8 bm., o godz. 3-ciej popołudniu.

Trzeci poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich poświęcony utworom St. Moniuszki, odbędzie się w sobotę 7 lutego o godz. 12.30 w sali Tow. Muz. Wykonawcy: p. Cecylja Otto (sopran), p. Tadeusz Szymonowicz (tenor), orkiestra 40 p. p. pod dyrekcją p. Tadeusza Góreckiego, chór męski Seminarjum Naucz. pod batutą p. Walentego Adamczaka. Objaśnienia wykonywanych utworów oraz prelekcje o Moniuszce wygłosi p. Władysław Gołębiowski. Koncert będzie transmitowany przez radjostację lwowską. Bilety są do nabycia w Gimnazjum im. Kr. Jadwigi, Akademicka 9.

Pożegnanie zasłużonych kolejarzy w lwowskiej dyrekcji. We wtorek 4 bm. w gmachu tut. dyrekcji kolej. żegnał serdecznie Wydział kontroli dochodów star. kontrolorów wydziałowych pp. Adolfa Lewickiego (42 lat służby), Józefa Strzeleckiego i Juljusza Twardowskiego (po 37 lat służby), którzy z dniem 1 lutego br. przeszli w stan spoczynku.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Mimo, niesprzyjających warunków, gdyż karnawał w inną stronę zwraca uwagę publiczności, obecna wystawa w Towarzystwie cieszy się znaczną frekwencją. Zawdzięcza to z jednej strony doskonałemu poziomowi, z drugiej zaś strony wpływa na to powodzenie fakt, że artyści biorący w niej udział dawno już we Lwowie nie gościli. To też publiczność z prawdziwem zainteresowaniem ogląda ich obrazy. Większość sal zajęła tym razem grupa artystów wielkopolskich „Plastyka“. Wśród jej członków nie brak talentów równie rzetelnych jak oryginalnych. Obok Wielkopolan wystawił większą kolekcję swych w impresjonistycznym duchu utrzymanych pejzaży, kwiatów, martwych natur — artysta lwowski p. Kitz Marcin. Wiele z nich znalazło już nabywców, świadczy to najlepiej o zasłużonem uznaniu jakie twórczość jego budzi wśród wszystkich. Wystawa otwartą jest codziennie od 10—15 popoł.

Echa sprawy Józefa Stiksy. W związku z aresztowaniem fabrykanta Józefa Stiksy, aresztowany został Adolf Straus, liczący 42 lat, zam. w Kałuszu, pod zarzutem zbrodni oszustwa i nadużyć w firmie „Kunz“ we Lwowie.

KRAJOWA

KATOWICE **Ciekawe aresztowanie.** Policja aresztowała tu dwóch kupców bytomskich, Brolla i Seilera, zamieszanych w aferę przemycania towarów z Niemiec do Polski w samochodzie teatru niemieckiego.

OSWIĘCIM. **Wybory do Rady miejskiej.** Po ukończeniu trzechlecia nastąpiło, zgodnie z brzmieniem ustawy, wylosowanie połowy tutejszej Rady miejskiej i w tych dniach odbędą się uzupełniające wybory.

BIAŁYSTOK. **Dość mają Sowietów.** Od kilku dni codziennie przejeżdżają przez stację kolejową Grajewo do Prus wschodnich rodziny Niemców kolonistów, powracających z Sowietów. Przybywają oni przeważnie z Wołynia, gdzie porzucili swoje zagospodarowane osiedla, chutory, całe gospodarstwa i warsztaty pracy. Zapytani, co spowodowało, iż porzucili swoje dotychczasowe warsztaty pracy, oświadczają: wszystko tam rekwirują i zabierają, tak, że dalsze życie jest niemożliwe, wobec tego wracamy do ojczyzny.

WILNO. **Wykrycie fabryki fałszywych monet.** Władze śledcze we wsi Zabieliszki wykryły fabrykę fałszywych 50-groszówek i 1-złotówek. W czasie przeprowadzonej rewizji, ujawniono w zakonspirowanej fabrycce formy do odlewania monet, sztance, kilka klg. ołowiu oraz kilkadziesiąt sztuk falsyfikatów. Aresztowano Franciszka Wilika, jego wspólnika i kolportera Konstantego Jadziewicza.

WILNO. **Wisielec powiesił swego wybawcę.** W zaścianku Kurleniszki drwal Andrzej Tragiewicz, ujrzawszy usiłującego powiesić się jakiegoś osobnika, przeciął pętlę i uratował go od śmierci. Uratowanym okazał się umysłowo chory Paweł Antonow, który podrażniony wmięszaniem się nieproszonego o to wybawcy, powiesił go na drzewie. Wprawdzie leśniczy Borowski odciął wisielca, ratunek okazał się już jednak spóźniony.

NOWY SĄCZ. **Omal nie katastrofa.** Maszynista pociągu przybyłego z Grybowa samowolnie odpiął maszynę od pociągu i nie czekając na konwojenta ruszył do hali parowozowni. Wskutek silnej mgły nie zauważył, że naprzeciw jedzie pociąg ze St. Sącza, wiozący robotników do pracy. Nastąpiło zderzenie, które atoli nie przybrało większych rozmiarów, gdyż tak maszyna jak i pociąg jechał powoli. Obie maszyny zostały uszkodzone, wagon służbowy zaś wyskoczył z toru. Jedynie palacz został lekko kontuzjowany w głowę.

W dniach najbliższych wprowadzamy innowację, którą powitają nasi Czytelnicy niewątpliwie z zadowoleniem. Będzie nią stałe, raz w tygodniu, obszerne omawianie i naświetlanie przez doświadczonych fachowców spraw szkolnych i pedagogicznych, oraz ogłaszanie spostrzeżeń, nadsyłanych z kół rodzicielskich i przez osoby interesujące się szkolnictwem. Wytworzy to łącznik między szkołą a domem, tak bardzo upragniony i w trosce o los przyszłych pokoleń wprost niezbędny.

Redakcja.

Na fali dnia.

Sport na ulicy.

Kiedy w Krynicy rozgrywają się zawody hockeyowe o mistrzostwo świata, żyje Lwów pod znakiem sportów zimowych. Przyroda upośledziła wprawdzie miasto nasze pod jednym względem, odmawiając mu rzeki, a co za tem idzie, wielkich torów łyżwiarskich w śródmieściu — jednakże dała sportowcom rekompesatę w czem innem, forytując narciarzy.

Bogactwo wzgórz dookoła Lwowa daje im możność korzystania w całej pełni z rozkosznej jazdy po śniegu nawet bez wyjazdu w góry. Niekoniecznie zresztą trzeba szukać śnieżnych torów za rogatkami miasta. Znajdujemy je na każdej ulicy, cokolwiek wyżej wzniesionej i opadającej lekkim stokiem ku niższemu poziomowi.

Roi się tam od wszelkiego rodzaju sportowców: narciarzy, łyżwiarzy, saneczkowców, wyprawiających istne harce z humorem niefrasobliwej młodości. „Na bok!“ rozlega się gromka komenda małego zawodnika, kiedy niepotrzebny przechodzień zagrodzi mu drogę swoim ślimaczym krokiem. Gorzej tylko, jeśli pod nogi nawinie się auto, zwłaszcza, że wówczas szofer nie szczędzi zazwyczaj szczerych uwag pod adresem ulicznych sportowców...

Przygodne te tory gromadzą amatorów różnego wieku, różnie wyekwipowanych, o bardzo rozmaitem przygotowaniu sportowem. Oto popisuje się jazdą na nartach kilkunastoletni młodzieniec, wywijając zręcznie kijkami; ubrany, jakgdyby zbiegł z zawodów w Krynicy, dumnie spogląda na przechodniów, nie troszcząc się nawet, czy im swą umiejętnością zaimponuje.

A tuż obok gromadka małych chłopaków kłóci się o swą kolejkę na saneczkach, których sobie wzajemnie pożyczają. Wśród nich jeszcze mniejszy bąk chełpi się, że zdobył jedną łyżwę i ze zmiennem powodzeniem zjeżdża na niej po wyślizganym śniegu ulicy. Inny nawet i bez tego obchodzi. Wystarczą mu podeszwy...

Czemże są wszystkie rozrywki i triumfy późniejszego wieku wobec jego żywiołowej radości? **(h).**

Inwalidzi wojenni u P. Marszałkowej Piłsudskiej.

W dniu 5 b. m. p. Marszałkowa Piłsudska przyjęła w Belwederze delegację zarządu głównego oraz zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w osobach posła Karkoszki, wiceprezesa Szułczyńskiego, posła Wagnera, sekretarza gen. Modrzelewskiego, oraz skarbnika Woźniaka.

Delegacja przybyła do p. Marszałkowej Piłsudskiej, celem zainteresowania jej sprawą poprawy bytu inwalidów wojennych, w szczególności zaś losem wdów po inwalidach.

Do „balujących się."

Znajdujemy się w pełni tegorocznego krótkiego karnawału. Tyle się ciągle mówiło i mówi o przesileniu gospodarczem w Polsce, o powszechnej nędzy, o pustych kieszeniach urzędników i wszelkich innych stanów, tak się narzeka i skwierczy na Rząd i „obecne stosunki", — a tymczasem odchodzi jeden bal za drugim, jak za króla Sasa.

„Kalendarzyk balowy", ogłaszany co dnia w niektórych czasopismach, wydłuża się coraz bardziej, jak wąż, pęcznieje i ma się wrażenie, że nawet Popielec nie będzie mógł położyć mu końca.

Rozhulał się Lwów, roztańczył, rozbawił na taką skalę, jakiej nie obserwowaliśmy oddawna. Prócz tradycyjnych „wielkich balów", rozmnożyły się różne „balęta" i „baliki" i niema już dzisiaj „szlachetnego celu", na któryby się „nie tańczyło", niema towarzystwa, związku, komitetu, bractwa, cechu, kongregacji, zespołu, sodalicji, koła, kółka, organizacji, kompletu studenckiego, któryby nie miał ambicji figurowania z swoją zabawą w kalendarzyku karnawałowym.

Dziś urządza bal — jak ktoś dowcipnie napisał w Warszawie o Warszawie — „Towarzystwo Przyjaciół Przylądka Dobrej Nadziei", jutro „Związek Amatorów Mandarynek", pojutrze kółko studentów ichtyologji lub astrofizyki, a w sobotę Kongregacja Lwowian, jedzących na kolację jajecznicę z 3 jaj. A cóż to się dzieje do djaska?!...

Nie zazdrościmy nikomu zabawy, ochoty tanecznej, ani dobrego humoru.

Nasmuciliśmy się dosyć, życie nam nie płynie po różach, więc dlaczego nie „rozerwać się" trochę i nie zabawić. A cóżeśmy to, panie dobrodzieju, zakład pogrzebowy, czy co?

Naturalnie jest w tem głęboka racja! Karnawał jest od wieków okresem pewnego wytchnienia i zabawy i nikt się temu dziwić nie może.

Ale czy przypadkowo, np. w naszym Lwowie, tych zabaw publicznych i balów nie jest teraz trochę za dużo? Czy przypadkowo nie zatraca się proporcja pomiędzy ilością balów a realnem, gospodarczo - finansowem położeniem naszego społeczeństwa i temi piekącemi brakami, niedomaganiami, wołaniami, o których rozprawia się codziennie w sposób liryczny?

Polska ma dzisiaj zbyt wiele doniosłych zagadnień do rozwiązania, zbyt wiele prac do wykonania, zbyt wiele blizn do zagojenia i ran do uleczenia, aby mogła sobie pozwalać na jakiś paryski czy wenecki rozpęd karnawałowy.

A zresztą, trzeba sobie raz, na miłość Boską, uświadomić, że Lwów nie jest Paryżem, Londynem, Wenecją, ani nawet Warszawą, ale tylko dużem solidnem, pracowitem miastem prowincjonalnem, stolicą Województwa.

Czy np. w dniu 7 lutego, t. j. w najbliższą sobotę, nie wystarczyłyby we Lwowie 3 bale, zamiast tych 12-tu czy 14-tu, które zapowiada „kalendarzyk balowy"? Czy pewne zespoły społeczeństwa nie mogłyby się porozumieć i urządzać wspólnie jednego, większego „balu", zamiast cztерech odrębnych?

Czy każde kółko akademickie musi mieć osobną zabawę balową, zamiast jednej, ale licznej, dobrej, prawdziwie akademickiej? W najbliższą sobotę mamy np. bal Koła historyków uczniów Uniwersytetu lwowskiego, a zaraz potem zabawę takich studentów historyków, którzy studjują specjalnie historję społeczną i gospodarczą.

Czy urzędnicy różnych dykasteryj nie mogliby — choćby w imię solidarności urzędniczej — urządzać wspólnych balów, a tak samo różne towarzystwa dobroczynne, filantropijne, rozrywkowe i t. d.?

Mówi się ciągle o oszczędności, żąda się różnych udogodnień społecznych, a rzuca się pieniądze na wynajmowanie odrębnych sal, urządzanie bufetów, karnetów, kotyljonów, kwieciarni i t. p. Mówi się o braku czasu na pracę dla Państwa i społeczeństwa, a marnotrawi się dziesiątki godzin na bezsensowe nieraz imprezy balowe, na których zjawia się minimalna ilość gości, nuda przechadza się po salach, a dochód na „cel dobroczynny" wynosi np. 25 zł.!

Możebyśmy tak zechcieli rozglądnąć się dokoła siebie i przyjrzeć się tym bolączkom społecznym, którym czynniki rządowe starają się zaradzić w miarę sił i możności, ale bez świadomej i ideowej pomocy społeczeństwa zaradzić nie mogą.

Czy widzimy te tysiące bezrobotnych, których rodziny, w mroźną zimę, przymierają z głodu i chłodu, nie mogąc znaleźć pracy na utrzymanie swoje i dzieci?

Czy nie biją nas w oczy te rzesze biedactwa, wdów, sierót i kalek, czekających pomocy od społeczeństwa?

Przecież byłoby rzeczą daleko godziwszą, aby ten Lwów, który w czasach Wielkiej Wojny, za Rutowskiego, za inwazji ukraińskiej i po niej, umiał wydobywać z siebie maximum akcji humanitarno-samarytańskiej, — pośpieszył i teraz z jakąś zorganizowaną pomocą bezrobotnym i biedakom, zamiast wydawać zbyt wiele grosza (i czasu!) na za obfite, za częste „bale" i „reduty". Nasze władze rządowe z pewnością przyjmą z jak największem poparciem każdą taką próbę szlachetną i pójdą jej na rękę.

Ale mówi się jeszcze, że bale są potrzebne, bo to przyczynia się do podniesienia naszego handlu. Jest to naturalnie znowu frazes! Bo uderzmy się w piersi i zapytajmy samych siebie, jak my to przez nasze bale i karnawały „podnosimy handel polski"?

Każdy ścibi w domu, co może, przerabia i odnawia stare sukienki, albo kupuje tandetę na raty, na spłaty, na weksle, a handel polski, jak stał, tak stoi, i ma z tego bardzo małą pociechę. A jeśli chodzi o luksusy balowe, zagraniczne, o towar obcy (na co mało kto może sobie pozwolić), — to handlu takiego wcale popierać nie potrzeba. Handel i wytwórczość polska rośnie i wzmaga się dzięki stałym, normalnym, usystematyzowanym potrzebom codziennego życia, życia pracy i rzetelnego wysiłku, a nie pod sztucznem słońcem reflektorów balowych.

Do końca Karnawału mamy jeszcze pełnych 12 dni, które w „kalendarzyku balowym" aż zawracają się od tańców i „niespodzianek". Trudno już dzisiaj przeprowadzić redukcję w tym cennym repertuarze. Ale może w tych samych 12 dniach mrozów lutowych znajdą się jacyś „komitetowi", „gospodynie" i „aranżerowie", którzy urządzą jakąś nietańczącą „imprezę" w głębi swych sumień na rzecz tych, którzy nie mają pracy i cierpią?...

— aw —

Z teatru i sali koncertowej.

Występy gościnne K. Schuetza. — Koncert symfoniczny Bratniej Pomocy Szkoły im. I. Paderewskiego.

Występy śpiewaka operowego, p. Schuetza, zaznaczyły się korzystnie w ogólnym poziomie przedstawień „Carmen" i „Traviata", jakkolwiek nie wniosły zasadniczo nowych momentów. P. Schuetz okazał się śpiewakiem kulturalnym, władającym naogół umiejętnie swym głosem. Najlepiej brzmią u niego tony średnie, wysokie są nieco forsowane, najniższe — w ku. Torreadora — mają mało wdzięku. Dykcja śpiewaka jest bez zarzutu, co nie zawsze wychodzi na dobre polskim przekładom libretta Verdiego, uragającym często nietylko już wymogom literackim, ale i zdrowego sensu. Również i gra sceniczna p. Schuetza zadowala zupełnie, choć obraca się w ramach stereotypowego ujęcia partyi ojca w „Traviacie" i Torreadora w „Carmen".

Ogólny poziom ostatnich tych spektaklów był mocno nierówny, wykazując, obok momentów bardzo dodatnich (kreacja p. Walewskiej w „Carmen"!) poważne braki, zwłaszcza w reżyserji. Mamy nadzieję, że były one spowodowane chwilowym pośpiechem i nie będą psuły częściej tych pięknie sharmonizowanych wrażeń, które przyniosły nam już poprzednie spektakle operowe reżyserji dyr. Zaleskiego.

*

Powstające w ostatnich latach coraz częściej orkiestry uczniowskie w obrębie naszych Szkół muzycznych są objawem nadzwyczaj pozytywnym, świadczą bowiem o poważnem zrozumieniu prawdziwej kultury muzycznej i skupieniu się na tych jej elementach, które najpewniej mogą rozbudzić w uczniach solidną i zdrową muzykalność. Z tego punktu widzenia powitać należy występ orkiestry Bratniej Pomocy Szkoły im. Paderewskiego z prawdziwą radością i uznaniem i stwierdzić, że rezultaty pracy p. dr. Zwierzchowskiego, który w tym koncercie dzierżył batutę dyrygenta, przedstawiły się bardzo dodatnio. Młodą tę drużynę cechuje dobre poczucie rytmiki, zgranie się, a choć intonacja instrumentów dętych niezawsze była nienaganna, w Symfonji Mendelssohna znać było nawet wczucie się w jej treść muzyczną, przez podkreślenie najbardziej istotnych elementów romantyzmu.

Występujący w charakterze solisty w Koncercie Beethovena młody pianista p. Izraeli, jest bezwątpienia wybitnie uzdolnionym i posiada on miękkie, piękne uderzenie, które pozwoliło mu oddać liryczne momenty dzieła, oraz dość daleko już wyrobiona technikę i siłę, choć w tym ostatnim kierunku kompozycja stanowczo przerastała swemi trudnościami zasób możliwości ucznia.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Wiadomości sportowe.

Igrzyska hockejowe o mistrzostwo świata.

Krynica, 5 lutego. (PAT.) W czwartek rano odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata między drużyną dotychczasowego mistrza Kanady a Polską. Wynik ostateczny 3:0 (W tercjach 3:0, 0:0, 0:0) jest dla drużyny polskiej niezwykle zaszczytny, tembardziej, że gra przez cały czas utrzymana była na zupełnie równorzędnym poziomie. Zespół kanadyjski posiadł wprawdzie nieznaczną przewagę nad Polakami, jednak dzięki ofiarnej obronie, nie potrafił naznaczyć swojej supremacji w wyższym stopniu.

Jednocześnie z meczem Kanada-Polska odbyło się na torze bocznym boiska spotkanie Węgier z Rumunją o puhar Ministra Spraw Zagranicznych, Zaleskiego. Mecz przyniósł spodziewane zwycięstwo Węgrom w stosunku 9:1. (4:0, 3:0, 2:1).

W czwartek popołudniu odbył się w Krynicy mecz finałowy Stany Zjedczone-Szwecja o mistrzostwo hokejowe świata. Wynik ogólny 3:0, w tercjach 2:0, 0:0, 1:0, odpowiada ustosunkowaniu sił.

Krynica, 5 lutego. (PAT.) Dziś wieczorem odbył się dalszy mecz finałowy o hokejowe mistrzostwo świata między Czechosłowacją i Austrją, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 2:1 (2:0, 0:0, 0:1). Sędziował bardzo dobrze p. Magwood (Anglja).

Krynica, 5 lutego. (PAT.) W czwartek popołudniu odbył się czwarty mecz serji rozgrywek hokejowych o puhar Ministra Zaleskiego między drużynami Anglji i Francji. Spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Anglji w stosunku 2:1, do przerwy 0:0, 0:1, 2:0. Zawody prowadził p. Wacław Kuchar (Polska).

Wynik konkursu muzycznego.

Na ogłoszony przez Kasyno i Koło Lit. - Art. we Lwowie konkurs na utwory wokalne, solowe lub chóralne, do tekstu zaczerpniętego ze zbiorów poezyj wydanych przez „Bibljotekę Medyczną" — nadesłano w oznaczonym terminie 21 utworów.

Jury złożona z pp.: Prezesa Lwowskiego Towarzystwa Muzycznego Dembowskiego, prof. Stan. Niewiadomskiego, dyr. Lwow. Tow. Muz. dra Adama Sołtysa, prof. Franciszka Neuhausera, Jana Pawlikowskiego (imieniem Bibljoteki Medyckiej), oraz reprezentanta Kasyna i Koła Lit. - Art. Z nadesłanych 21 utworów wybrała siedm jako najbardziej nadających się do oceny, względnie nagród, a z tych siedmiu przyznała:

I nagrodę utworowi „Swaty", godło „Ergo" na chór mieszany.

II. nagrodę utworowi „Dziś", godło „Per aspera ad astra", pieśń solowa.

III. nagrodę utworowi „Na dnie zwierciadeł", godło „Echo przeszłości" na chór męski,

oraz zaszczytnie wyróżniła:

IV. i V. utwór „Pokłon i „Przez złoty las", godła „Orlęta" i „Labor omnia vincit".

VI. utwór „Jak to wilga", godło „Dola" na chór żeński.

VII. utwór „Swaty", godło „Po dawnemu", pieśń solowa.

Po otwarciu kopert okazało się, że I-ą nagrodę 300 złotych otrzymał Piotr Perkowski z Warszawy, II-ą nagrodę 200 złotych otrzymał Stanisław Lipski z Krakowa, III-ą nagrodę 100 złotych otrzymał Bolesław Wallek-Walewski z Krakowa. Wyróżnieni na 1-em miejscu Stanisław Lipski za 2 pieśni, na 2-em miejscu Adam Jüngst z Ostrowa Poznańskiego, na 3-em miejscu prof. Wiktor Hausman ze Lwowa.

Kontrola uprawnień do zasiłków w Małopolsce.

Władze centralne Funduszu Bezrobocia zarządziły przeprowadzenie doraźnej kontroli bezrobotnych robotników, zgłaszających swe uprawnienia do świadczeń. Kontrola ta ma na celu dokładne zbadanie uprawnień robotniczych, aby zasiłki Funduszu Bezrobocia otrzymywali faktycznie tylko uprawnieni do tego robotnicy.

Kontrola będzie prowadzona pod kierownictwem specjalnego delegata dyrekcji Funduszu Bezrobocia, przedewszystkiem w Drohobyczu, następnie zaś na terenie całej Małopolski.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 378/30. Na wniosek Anieli Pelewicz w Stanisławowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne wrzekomo skradzionych dokumentów, na jej nazwisko opiewających, dolarówki Nr. 0929—809, Nr. 0929—810, Nr. 5384—82, książeczki wkładkowej Nr. 53.060 na 3000 dolarów, wydanej przez Powszechny Bank Związkowy we Lwowie, książeczki wkładkowej Nr. 3.803 na 1.200 dolarów, wydanej przez Powszechny Bank Związkowy Oddział w Stanisławowie, książeczki wkładkowej Nr. 02416 na 1030 dolarów, wydanej przez Filję Akc. Banku Hipotecznego w Stanisławowie. Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się, by je przedłożył, lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi w tut. Sądzie do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej". 1039

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 363/30. Na wniosek Stanisława i Heleny Bieleckich w Wyczółkach wdraża się postępowanie amortyzacyjne wrzekomo zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 1806 emisji Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Stanisławowie na 9.879 zł. 70 gr. i na Stanisława i Heleny Bieleckich opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby książeczkę przedłożył, lub wniósł zarzuty przeciw wnioskowi w tut. Sądzie do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej". 1038

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

FIRMY.

Firm. II. 1382/30. C. I. 58. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: Krakowska Fabryka Mydła C. Smiechowski Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 3 stycznia 1931. Wykreśla się prokurę Edwarda Krupińskiego. Wpisano na podstawie podania z dnia 29 grudnia 1930 r. 862

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 31 grudnia 1930.

Firm. II. 973/30. C. V. 388. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Drake" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie w likwidacji wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 września 1930. Likwidator dr. Marjan Kornecki ustąpił z dniem 29 listopada 1926. W jego miejsce likwidatorem wybrano Stefana Setmajera urzędnika prywatnego zamieszkałego w Krakowie Florjańska 32. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 29 listopada 1926 i 30 września 1927.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 17 września 1930. 873

Firm. II. 1189/30. C. VI. 308. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G." Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 listopada 1930. Prokura Adama Balickiego zgasła. Udzielono prokury Borysowi Rohrerowi w Krakowie ul. Karmelicka L. 55, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod jej brzmieniem poł… podpis z dodatkiem „p. p." łącznie z jednym z zawiadowców. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z daty Warszawa dnia 1 października 1930. Nr. Rep. 1443.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 14 listopada 1930.

Firm. II. 1202/30. B. II. 92. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń kolejowych Spółka akcyjna w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 3 grudnia 1930. Zmieniono brzmienie statutu firmy Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń kolejowych Spółka akcyjna w Krakowie po myśli rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383. Brzmienie firmy Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń kolejowych spółka akcyjna. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: § 3. Celem spółki jest: Wytwarzanie naprawianie i sprzedaż zwrotnic oraz przynależnych części składowych, narzędzi do budowy i utrzymanie nawierzchni, urządzeń zabezpieczających ruch pociągów, stawideł do ustawienia zwrotnic i sygnałów, aparatów sygnałowych, sygnałów stałych i przenośnych z napędem i pędnią, urządzeń do zamykania torów, zamków zwrotnicowych, zapór drogowych ręcznych i zwodzonych z urządzeniem dzwonkowem, kozłów odbojowych, oraz innych artykułów z zakresu budowy maszyn i aparatów. Spółka jest uprawniona w szczególności: a) do zakładania bezpośrednio lub pośrednio dla celów spółki służących przedsiębiorstw, lub też urządzeń i zakładów przemysłowych, nabywania, dzierżawienia i wynajmowania lub finansowania, prowadzenia, sprzedawania i uczestniczenia w takich przedsiębiorstwach; b) do nabywania i dzierżawienia, względnie do wynajmowania lub też budowania potrzebnych dla celów spółki gruntów i budynków i ich eksploatowania; c) do nabywania wszelkich potrzebnych surowców i materjałów ubocznych, do ich przerabiania i sprzedawania wszelkich półfabrykatów i produktów, jakoteż do prowadzenia handlu wszelkiemi pozostającemi z niemi w związku towarami i przedmiotami, tak na własny jak i na obcy rachunek; d) do wykonywania wszelkich, dla poparcia celów spółki służących pomocniczych i ubocznych czynności. Czas etrwania spółki jest nieograniczony. Kapitał akcyjny wynosi 453.000 zł. podzielonych na 4.530 sztuk akcyj na okaziciela po 100 zł. każda nominalnej wartości. Zarząd spółki składa się z jednego lub w większej ilości członków wybranych przez Radę Nadzorczą zwykłą większością głosów, z pośród akcjonarjuszów, lub z poza ich grona, na przeciąg lat trzech. Pierwszy zarząd wybrany zostanie na dwa lata. Do składania oświadczeń w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwu członków zarządu, względnie jednego członka zarządu łącznie z prokurentem (§ 4) z ograniczeniami z § 26 statutu. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 17/5 1930 i postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 7/10 1930.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 29 listopada 1930. 866

Firm. 758/30/C. I. 25. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółkowych. Należy wpisać w rejestrze dla Firm spółkowych. Siedziba firmy: Jarosław. Brzmienie firmy: Spółka młynarska „Dominik" w Jarosławiu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiana firmy na: Spółka młynarska „Dominik" w Jarosławiu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji. Likwidatorami spółki ustanawia się pp. Jana Pacaka i Dra Tadeusza Malinowskiego w Jarosławiu. Ci podpisywać będą firmę, umieszczając swoje podpisy pod wypisanem lub wyciśniętem stampiljframą brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji". Data wpisu: 30 grudnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Przemyśl, 3 grudnia 1930. 981

LICYTACJE.

E. XVI. 8887/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dra Ignacego Laua jako zarządcy masy konkursowej odbędzie się dnia 18 lutego 1931 r. o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga grunt. gm. m. Lwowa połowa whl. 1000/IV, połowa realności składającej się z gruntu budowlanego i dwupiętrowego domu czynszowego we Lwowie, przy ul. Reja l. 7. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 61.955.50 zł. Najniższa oferta 30.977.75 zł. 1007-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 24 stycznia 1931.

E. I. 2. 46/29/9. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej wierzyciela Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie przeciw zobowiązanemu Franciszkowi Rawicz Trzcińskiemu w Gdyczynie o 732 dolarów zpn. odbędzie się dnia 26 lutego 1931 godzina 10 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja 1) majętności Siedliska obj. whl. 518 i 2) majętności Poręby obj. whl. 519 ks. gr. dla większych posiadłości. Wartość szacunkowa majętności Siedliska 355.145 zł. 50 gr., najniższa oferta 236.763 zł., zaś wartość szacunkowa majętności Poręby 48.371 zł., najniższa oferta 32.247 zł. 20 gr. Sprzedaż poniżej najniższej oferty nie nastąpi. Warunki licytacyjne można przeglądać w tut. Sądzie.

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Sanok, dnia 30 listopada 1930. 1053

E. V. 1862/30. 25 lutego 1931 godzina 9 odbędzie się licytacja realności 80 gminy Burkanów, najniższa oferta 88 zł. 1052

Sąd grodzki.
Podhajce, 15 grudnia 1930.

E. V. 1524/30. 25 lutego 1931 godzina 9 odbędzie się licytacja realności 447 gminy Sosnów, najniższa oferta 300 zł. 1051

Sąd grodzki.
Podhajce, 22 grudnia 1930.

E. 1035/30. Edykt. Dnia 27 lutego 1931 odbędzie ię w biurze Nr. 17 licytacja 2/5 whl. 158, 1/4 whl. 904 gm. Pohorce Jakóba Wawruszczaka własnych. Cena szacunkowa 1732 zł. Najniższa oferta 1732 zł. 1047

Sąd grodzki.
Komarno, 20 stycznia 1931.

E. I. 1055/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 30 marca 1931 o godzinie 11 rano w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się publiczna sprzedaż pb. 87 i 88 i pgr. 152 i 153 wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, pgr. 597/1 i 598/1 gm. Wysock, 1/2 pgr. 3035/2, 3034/1, 3035/1. 3102 6, 3102/7, 3102/10 gm. Ostrów, wartości 4.894 zł., cena wywołania 3.263 zł., do pb. 87 i 88 pgr. 152 i 153 gm. Wysock należą następujące przynależności, a to: 8 jabłoni, grusza, 5 śliw i około 25 m. parkanu z desek, wartości 74 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tut. Sądzie zgłoszone, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dobrej wierze. 1011

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 18 grudnia 1930.

E. I. 1074/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 30 marca 1931 o godzinie 10.30 rano w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się publiczna sprzedaż 1/7 części pgr. 1429/1, 1430/2 i 1430/3 gm. Wysock o łącznym obszarze 1343 s. kw., wartości 239 zł. 82 gr., cena wywołania 160 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tut. Sądzie zgłoszone, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dalszej mierze. 1012

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 15 grudnia 1930.

E. 1610/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 marca 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja następującej realności whl. 409 ks. gr. gm. kat. Dąbrówka wraz z domem parterowym drewnianym. Wartość szacunkowa 4577 zł. Najniższa oferta 2560 zł. 50 gr. Prawa któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 10 stycznia 1931. 1000

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 24/31. Edykt. Strona powodowa Eljasz Nikiforuk Onufrego w Horodence wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Dmytrowi Nikiforuk o uznanie i intabulację do całej realności obj. whl. 530 gm. Siemakowce, 1/3 niewydzielonej części realności obj. whl. 6969 N. gm. Horodenka i do całej realności obj. whl. 4416 gm. Horodenka. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 3 marca 1931 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Wincentego Kmiecika w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępywał na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1005

Sąd grodzki, Oddział II.
Horodenka, dnia 2 lutego 1931.

UPADŁOŚCI.

S. IV. 2/26. Dłużnik konkursowy Firma Kres fabryka wyrobów żelaznych w Białej Lipniku. Zarządca ugodowy przedłożył projekt rozdziału masy konkursowej. Dłużnik i wszyscy wierzyciele konkursowi mają w Sądzie grodzkim w Białej sala Nr. 1, I. piętro prawo wglądu do odnośnego projektu i prawo wniesienia ewentualnych zarzutów na piśmie lub ustnie do protokołu do dni 14 od dnia doręczenia tej uchwały par 130 ord. konk. Do rozprawy za ewentualnemi zarzutami wyznacza się audjencję na 26 lutego 1931 godz. 10 sala Nr. 1 Sądu grodzkiego w Białej. 1004

Komisarz Konkursowy.
Biała, dnia 14 stycznia 1931.

Sa 134/30. Zawartą między dłużnikiem Maurycem Liebschützem kupcem w Kałuszu a jego wierzycielami przy audjencji 7/8 1930 ugodę zatwierdza się. 1032

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

Sa 188/30. Zawartą między dłużnikiem Abrahamem Salpeterem kupcem w Stanisławowie a jego wierzycielami, przy audjencji 7 listopada 1930 ugodę zatwierdza się. 1033

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

Sa 173/30. Zawartą między dłużnikiem, Dawidem Glaubartem kupcem w Stanisławowie a jego wierzycielami przy audjencji dnia 23 października 1930 ugodę zatwierdza się.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931. 1034

Sa 199/30. W sprawie ugodowej Stanisława Łuczyńskiego w Stanisławowie wyznaczono ponowną audjencję na 20 lutego 1931, 10 rano. 1035

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 stycznia 1931.

Sa 94/30. Zawartą między dłużnikiem Izraelem Mosesem Samulerem kupcem w Stanisławowie, a jego wierzycielami przy audjencji 8 sierpnia 1930 ugodę zatwierdza się. 1036

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

Sa 1/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątków dłużników Samuela Markusa, Rózi i Miny Bibringów w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Mikołaj Parankiewicz w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 13 lutego 1931 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 6 lutego 1931. 1037

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 stycznia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 354/30. Wasyl Paruboczyj urodzony 1872 z Jarhorowa woźnica zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Geregę w Jarhorowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1015

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 361/30. Dmytro Hawryłków urodz. 1897 z Krasnej żołnierz ukraiński zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Tarasa Kilczyckiego w Krasnej o zaginionym do 1 roku. 1016

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 561/29. Michał Skulski urodzony 1900 w Tyszkowcach żołnierz ukraiński zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra. Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 1017

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 373/30. Aksenty Kuzyk ur. 1856 z Trybuchowiec żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1018

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 358/30. Wasyl Kuźmycz ur. 1893 z Sielca żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Puszkę w Sielcu o zaginionym do 6 miesięcy. 1018

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 366/30. Nykoła Bohosławec, urodzony 1884 z Sołotwiny żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hrynia Bohosławca w Sołotwinie o zaginionym do 6 miesięcy. 1020

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 stycznia 1931.

T. 377/30. Mikołaj Osadczuk ur. 1892 z Berenian żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1021

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 376/30. Jan Żurakowski 1873 z Podzameczka miał umrzeć 1916 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1022

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 stycznia 1931.

T. 311/30. Semań Stasiuk ur. 1876 z Uhrynowa starego żołnierz zmarł 1918 r. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Stasiuka w Bereźnicy o zaginionym do 3 miesięcy. 1023

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 385/30. Pawło Kwaśniowski urodz. 1884 z Studzienki żołnierz zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Kruka w Studziance o zaginionym do 6 miesięcy. 1024

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 808/28. Prokop Roczniak urodzony 1891 z Kurypowa żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Prokopa Zasiedko o zaginionym w Ostrowie do 6 miesięcy. 1025

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 lutego 1931.

T. 398/30. Michał Myndiuk urodz. 1885 z Niebyłowa żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym i rozwiązanie małżeństwa z Anną Gułycz uwiadomić Sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego dra Hirschberga w Kałuszu o zaginionym do 6 miesięcy. 1026

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 stycznia 1931.

T. 698/29. Melanja Czaplak zam. Zinczuk urodzona 1874 w Kuninie, 2) Jan Zinczuk urodzony 1868, 3) Michał Zinczuk urodzony 1894, 4) Anna Zinczuk urodzona 1897, 5) Ahafja Zinczuk urodzona 1900, 6) Anastazja Zinczuk urodzona 1903, ad 2) do 6) urodzeni w Kamiennej Górze, wszyscy wyjechali do Rosji gdzie zaginęli 1915. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 996

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 lutego 1930.

T. 463/21/5. Beila Friedheim w Zdziannej wniosła o uznanie Leiby Freidheima za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni, przesłuchanych świadków Ozjasza Goldfischera i Salamona Callela oraz poświadczenia Zarządu gminnego w Zdziannej z 24 kwietnia 1922 wynika, że Leib Friedheim został w roku 1915 zabrany przez moskali jako zakładnik i wywieziony do Rosji. W roku 1916 zachorował i oddany został do szpitala i miał umrzeć. Gdy od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, zachodzi przeto domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Leiby Friedheima. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu drowi Schanserowi, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 993

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 30 kwietnia 1922.

T. 67/21/3. Anna z Huculów Iwańczuk z Podburza wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Iwańczuka za zmarłego i małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni i zaprzysiężonych zeznań świadka Iwana Bahryja wynika, że Mikołaj Iwańczuk jako żołnierz byłej armji austr. brał w jesieni 1914 czynny udział w walkach na froncie rosyjskim od tego zaś czasu niema o nim żadnej wiadomości prawdopodobnie więc nie żyje. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego, Mikołaja Iwańczuka i małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu drowi Köpplowi adwokatowi w Podbużu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejzy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 994

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 17 lipca 1921.

T. I. 5. 5/30/7. Józef Kwaśnik syn Jana i Ewy urodzony w r. 1892 w Lipnicy i tam zamieszkały wcielony w r. 1914 do 40 p. p. b. austr. walczył na froncie rosyjskim, gdzie od roku 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się abv zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 986

Sąd Okręgowy, Wydział I
Rzeszów, dnia 27 stycznia 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Niedziela, 8 lutego.

LWÓW (831). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.10: Skrzynka pocztowa programowa, korespondencję bieżącą omówi Dyrektor Rozgłośni p. J. S. Petry. — 16.40: Tranmisja ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja. „Przesłonecznienie duszy narodu“, wygłosi prof. Kazimierz Brończyk. — 17.000: ? ? ? Trzy pytajniki p. Marjusza Nowiny. Następnie w przerwie koncertu Reprez. Orkiestry Policji Państw. z Warszawy, zostaną wykonane duety lekkie przez p. Krystynę Pryzińską i p. Wiktora Budzyńskiego. — 22.30: Pogadanka p. dr. Roszka, Przewodnicz. Rady Okr. Zw. Pracown. Umysłowych „O 7-mio godzinny dzień pracy“.

Godz. 10.15: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Katedralnej w Wilnie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Orkiestra Kagan (fort.). — 14.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Uprawa torfów“, wygł. p. Józef Zdziennicki. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy „Indyk i perlice“, wygł. p. Irena Zabłocka. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy „Znaczenie idei w organizacji społeczno-rolnej“, wygł. członek Prezydjum CTO-KR, p. Stanisław Żurawski. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych. — 16.10: Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi Dyrektor Programowy p. J. S. Petry. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40: „Przesłonecznienie duszy narodu“, wygł. prof. Kazimierz Brończyk. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 16.55: Płyty gramofonowe. — 17.00: ? ? ? Trzy pytajniki p. Marjusza Nowiny. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. — 17.30: Płyty gramofonowe. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy, pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Nie masz pana nad ułana“, wygł. płk. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. 19.40: Odczytanie programu nadzień następny. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. — 19.50: Płyty gramofonowe i lw. komunikat sportowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Teatr Mały, I akt sztuki Ocharda „Jaś z księżyca“. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. Na fortepjanie towarzyszy p. Karol Gimpel. — 21.15: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. „Wybuch w kopalni“, fragment z pow. Gust. Morcinka „Byli dwaj bracia“. — 21.30: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 22.05: Transmisja z Krynicy międzynarodowych zawodów hockey'owych. — 22.30: Pogadanka p. dr. Roszka, Przewodniczącego Rady Okręgowej Związku Pracowników Umysłowych, p. t. „O siedmiogodzinny dzień pracy“ — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—23.45: Muzyka taneczna. — 23.45 do 24.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat o przebiegu międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5 lutego.

Bank Polski 151.25, Chodorów 100, 100.50, Gazy wsch. 15.—, Tesp. 90.—.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	19·—	19·50
pszenica zbiorowa ex 1930	17·25	17·75
żyto jednol. ex 1930	13·—	13·25
żyto zbiorowe ex 1930	12·50	12·75
jęczmień browarowy	16·50	17·00
jęczmień przemiałowy	13·50	14·00
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	16·50	17·00
owies zadeszczony	16·50	17·—
kukurudza	21·—	22·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	30·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	22·—	25·—
wyka czarna	23·—	24·—
wyka szara	21·25	22·25
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	23·—	24·—
len	44·50	45·50
łubin niebieski	19·—	20·—
rzepak ozimy ex 1930	40·00	41·00
otręby żytnie	10·	10·25
otręby pszenne	10·50	10·75
kasza hreczana 50% poł.	46·25	·4825
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
koniczyna czerw. natur.	220·—	240·—
mak niebieskł	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	20·50	21·—
pszenica zbiorowa	18·75	19·25
żyto jednol. ex 1930	15·50	15·75
żyto zbiorowe	15·—	15·25
jęczmień przemiałowy	15·75	16·25
owies małopolski ex 1930	19·00	19·50
mąka pszenna 65%	38·—	39·—
mąka żytnia typ urzędowy	28·00	29·00
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	10·75	11·—
kasza jęczmienna	28·—	29·—
kasza jaglana	60·—	62·—
pęcak	30·—	31·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·05	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

Lwów, 5 lutego.

Sporadyczne transakcje owsem, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5 lutego 1931

Berlin	168·96·—	N. Jork	710·25·—
Budapeszt	124·03·00	Paryż	27·84 00
Bukareszt	5·21·08	Praga	21·01 50
Kopenhaga	190·—·—	Warszawa	79·84·—
Londyn	34·52·03	Zurych	137·22·00
Medjolan	37·19·50	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·00·01	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·18·0	Alpiny	18·35
Dunaj S. Adria	92·30	Berg u. Hüt.	585·—
Bankverein	16·45	Kompas	12·25
Poldi Hütten	113·—	Unionbank	3·30
Länderbank	22·00	Bodenkredit	94·—
Rima	65·40	Kreditanstalt	46 75
Skoda	274·75	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	60·—	Goleszów	238· ·
Kolej półn.	14·60·—	Browary	106·50
Cement	77·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	22·80	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	- ·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2 69	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·30	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 6 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej ruch słaby, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6 lutego.

Na Giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych, tendencja zniżkowa, uspos. słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 lutego 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	9·00
Bank Handl.	106·—	Ostrowiec B.	38·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	11·25
Puls	56·—	Częstocice	31·50
Bank Polski	151·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	102·—
Cukier	29·—	Borkowski	3·—
Węgiel	32·75	Bank Mołop.	27·—
Norblin	30·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·—	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 94·—
5% pożyczka dolarowa 48·00·—
5% pożyczka konwersyjna 47·50
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·—
6% pożyczka dolarowa 1920 70·—
7% pożyczka stabilizacyjna 77·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 103·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 6 lutego 1931

Dolary St. Zj.	8·90·75	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·39·—	Holandja	358·60·—
Kopenhaga	238·65·—	Londyn	43·36·00
Nowy Jork	8·91·06	Paryż	34·99·05
Berlin	212·26·—	Bukareszt	5·31·00
Praga	26·40·05	Szwajcarja	172·42·—
Sztokholm	238·75·—	Wiedeń	125·40·—
Włochy	46·73·05	Gdańsk (of.)	173·21·—

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 21)

Czaty.

POWIEŚĆ.

V.

Tymczasem park wyłaniał się powoli z mroków nocy na blask świtania. Na wschodzie różowiła się szeroka smuga, z której szła jasność na całe niebo. Słońce było jeszcze za horyzontem. Świeża poranna zieleń migotała brylantami rosy. Wśród drzew i krzewów krzyczało rozradowane ptactwo.

Jeszcze cały dwór był pogrążony w głębokim śnie, gdy od strony ogrodu, na piętrze, otworzyło się okno i wyjrzała zeń zarumieniona Lulu. Wychyliła się do połowy ciała, spojrzała na prawo i na lewo i cofnęła z powrotem w głąb pokoiku.

— Cudowny wschód słońca — szepnęła, przeciągając się leniwie. — Będzie rozkoszny spacer. Szkoda, że nie umówiłyśmy się na wcześniej. — Spojrzała na bransoletkowy zegarek, leżący na nocnym stoliku. — Mam półtorej godziny czasu. Wartoby się jeszcze położyć. Chociaż nie. Szkoda tego bajecznego poranka. Mogę się zdrzemnąć w południe, gdy będzie upał. Przelecę się po parku.

Umyła się pośpiesznie, przygładziła włosy i narzuciwszy szlafrok, wybiegła przed werandę.

Wielki barwny klomb przed domem migotał w blaskach słońca i rosy, jak wystawa jubilera. Lulu przystanęła zachwycona.

— Cudownie! — wykrzyknęła półgłosem. — Aaa, co za zapach! Miałabym ochotę wytarzać się po trawie. Aleby jeszcze kto zobaczył... Nic łatwiejszego, jak ośmieszyć się na wsi. Oni tu nie umieją cenić tego, co posiadają.

Obeszła naokoło klomb i stanęła po drugiej stronie, patrząc na dwór.

— Śliczna rezydencja, niemal pałac — pomyślała. — Oj, tu by można przyjmować tłumy gości! Ile tu jest pokoi? Zaraz policzymy. Na dole: salon, jadalnia, gabinet, mały salon, bibljoteka... zaraz... na górze osiem pokoi sypialnych... a jeszcze ta przybudówka od tyłu... Do licha, nie mogę policzyć. W każdym razie koło dwudziestu, może więcej. — Oczy jej zatrzymały się na prawie niewidocznym z za drzew skraju lewego skrzydła. — I tam jeszcze są trzy pokoje. Co tam może być? Jak ci Sielscy wytrzymają od tylu pokoleń, żeby nie zajrzeć do tych tajemniczych pokoi? Gdybym ja tu była panią... Ech! ja to zbadam. Ja to muszę zbadać. Bo żeby kto był taki głupi i nie zainteresował się tego rodzaju tajemnicą? I jeszcze te duchy — wzruszyła lekceważąco ramionami. — Ktoby tam wierzył w takie brednie! Czekajcie, będziecie mieli tysiąc niespodzianek!

Wykręciła się tanecznym ruchem na pięcie i znalazła się twarz w twarz z Jędrkiem.

Aż odskoczyła w tył.

— A tyś tu się skąd wziął?

Chłopak stał oczarowany, z oczami jak dwie studnie zachwytu.

— Szedłem do dworu, panienko, bo pan dziedzic mówił, że pojadę z panią i panienką...

Umilkł, nie spuszczając z niej oczu.

— No, to idź — rzekła jakby zmieszana. — Ja pojadę na Kaśce.

Zostawiła go i odeszła.

— Zwarjował chłopak — pomyślała z uczuciem napół strachu, napół zadowolenia. — Jak on na mnie patrzy? Co za bezczelność! Jeszcze mi się gotów oświadczyć... Że parę razy z niego zażartowałam... Widocznie byłam za uprzejma — uzupełniała fałszywie. — Doprawdy aż głupio. Jeszcze kto zauważy i ośmieszę się i skompromituję na całe sąsiedztwo. Jak on śmie! Skarcę go parę razy, to się zreflektuje. Widocznie nie umiem trzymać służby na dystans — pomyślała, zdjęta upokorzeniem.

Nagle z głębi parku podniósł się taki wrzask, że z wrażenia serce jej poczęło bić jak szalone.

— Co to? — krzyknęła i znieruchomiała.

Z pomiędzy drzew wypadły trzy mleczarki, pędząc w stronę dworu. Widocznie pogubiły skopki z mlekiem, bo leciały z próżnemi rękami, zasłaniając dłońmi oczy. Za niemi, w pewnej odległości pędziła czwarta.

— O, laboga, laboga, laboga!

— Matko Boska, ratuj! Ludzie miłosierne!

— Pani dziedziczka... o...oooo!

— Ludzie miłosierne, ratujta!

Dwór ożył. Z jednych drzwi wybiegła gospodyni, z drugich Jędrek. Z krzaków pod oknami wypadły ze szczekaniem dwa psy. Na górze otworzyło się z trzaskiem okno i wyjrzała zeń rozczochrana głowa pana Felka.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologii **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem